Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 20. — ROK XXXIX.

CZWARTEK 21 STYCZNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	[illegible]	Przedpłata zniżona dla nauczycielstw ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Konieczność dyskusji szkolnej.

Upłynął już prawie tydzień od ogłoszenia wiadomości o rządowym projekcie ustroju szkolnictwa, a w prasie i na zebraniach o nim cicho, choć — jak z dokładnego streszczenia projektu w prasie rządowej widać — zanosi się na zasadniczą, radykalną przeróbkę ustroju szkolnego w Polsce.

Zwracając uwagę czytelników na ten fakt, chcemy równocześnie zagaić dyskusję na temat projektu rządowego, — dyskusję, w której powinni wziąć udział przedstawiciele tak szkoły, jak społeczeństwa, tak rodzice, jak politycy.

Projekt rządowy przewiduje reformę szkoły powszechnej, która — wbrew nadziejom pewnych kół — ma pozostać 7-letnią, — dalej, szkoły średniej ogólnokształcącej (czyli gimnazjum), — szkół zawodowych, — a wreszcie, akademickich. Brak wiadomości odnośnie do seminarjów nauczycielskich. Chyba jednak o nich nie zapomniano w projekcie.

Z tego widać, że projektowana reforma obejmie wszystkie gałęzie szkolnictwa. Największe jednak zmiany wprowadza projekt rządowy do szkoły średniej. Trzeba się im przypatrzyć!

Dotąd panował na ziemiach Polski zasadniczo stan taki, że dziecko po skończeniu czterech klas szkoły powszechnej przechodziło do gimnazjum i po ośmiu zasadniczych latach nauki otrzymywało „świadectwo dojrzałości", dające prawo do studjów w szkole wyższej (4 + 8 = 12).

Projekt rządowy zmienia ten stan rzeczy radykalnie. Postanawia, że dziecko będzie się uczyło naprzód sześć lat w szkole powszechnej. Jeśli swoje wykształcenie chce kończyć na tej szkole, to potem jeszcze przez jeden rok będzie się uczyło w szkole powszechnej wiadomości szczególnie potrzebnych dla życia (uzupełnienie wiadomości, wykształcenia, zaokrąglenie go, „czapka"). Jeśli zaś ma wyższe aspiracje, to po szóstej klasie powszechnej przechodzi do „gimnazjum" i po latach czterech kończy je, ażeby się poświęcić pracy w jakimś urzędzie publicznym lub prywatnym. Jeśli wreszcie myśli o studjach uniwersyteckich, to po czterech latach „gimnazjum" chodzić będzie przez dwa lata do „liceum", które ma mieć charakter przygotowania nie już do życia, ale do studjów wyższych. W rezultacie więc byłoby dla chcących studjować na uniwersytecie: 6 lat szkoły powszechnej, 4 lata gimnazjum i 2 lata liceum; razem również, jak dotąd, 12 lat.

Oto jest pierwsza dobra strona projektu rządowego: — pozostawia dotychczasową liczbę lat nauki bez zmiany... Jest jeszcze i druga!

Z podanego wyżej przeglądu wynika, że myślący o stanowiskach urzędniczych w samorządzie, przy kolei, poczcie, w przemyśle i t. p., nie będzie potrzebował przechodzić całego, jak dziś, 8-letniego gimnazjum, ale swoje średnie wykształcenie będzie mógł zakończyć o dwa lata wcześniej, niż dziś. Jest to w zasadzie, wydaje nam się, pomysł szczęśliwy, oczywiście pod warunkiem, że projektowane (4-letnie) gimnazjum będzie wydawało jakiś dyplom, jakieś świadectwo. A szczęśliwym wydaje się dlatego, że za wiele i za długo ta młodzież się dotąd w gimnazjum uczyła, która po maturze obejmowała stanowiska urzędników np. przy poczcie lub kolei. Wymagania tych urzędów nie są takie, by ci, którzy je mają spełniać, musieli studjować gimnazjum do końca, na równi z tymi, którzy się przygotowują np. do zawodu profesora uniwersytetu.

Lojalnie zwracamy uwagę na to, co się nam w projekcie rządowym wydaje słusznem, aby równie objektywnie zwrócić uwagę na to, co się nam wydaje wątpliwem.

A więc uderza nas naprzód rozbicie dzisiejszego gimnazjum aż na trzy stopnie: dwie klasy najniższe przechodzą do szkoły powszechnej, cztery klasy dalsze stanowią właściwe gimnazjum, wreszcie najwyższe dwie klasy utworzą osobną jednostkę organizacji szkolnej, „liceum". Mamy duże wątpliwości, czy takie rozbicie zwartego dziś i jednolitego organizmu szkolnego okaże się szczęśliwem i pożytecznem.

Dałoby się go uniknąć, a przynajmniej możnaby zmniejszyć, gdyby się porzuciło ideę 7-klasowej szkoły powszechnej, jako zasadę szkolnictwa ludowego (możnaby ją zostawić dla miast i miasteczek), a gdyby się szkołę średnią rozdzieliło nie między trzy, ale między dwie jednostki organizacyjne: 6-letnie gimnazjum i 2-letnie liceum.

Są to jednak sprawy, w których decydujący głos powinni mieć przedewszystkiem fachowcy szkolni: nauczyciele szkół powszechnych, średnich, zawodowych oraz profesorowie szkół akademickich. W szczególności winni zająć się pytaniami:

1) czy jest sens w stawianiu idei 7-klasowej szkoły jako zasady dla całego szkolnictwa powszechnego,

2) czy jest racjonalnem wcześniejsze kończenie szkoły średniej przez tych, którzy nie myślą studjować w szkołach akademickich, — więc podział szkoły średniej na 4-letnie gimnazjum i 2-letnie liceum,

3) czy okres dwóch lat licealnych wystarczy do przygotowania młodzieży dla szkół akademickich?

Wprawdzie — powie ktoś — projekt został zaledwie przyjęty przez Radę Ministrów (11 b. m.), jest więc jeszcze dość czasu na dyskusję... Naszem zdaniem, nie bardzo. W dzisiejszych warunkach ustawy uchwala się szybko. Na sesję budżetową wyznaczono kontyngent ponad 100 projektów, które się pałaszuje w tempie szybkiem. Nie wiadomo, czy ten los nie spotka projektu szkolnego.

A byłoby fatalną rzeczą, gdyby ustawa tak ważna, jak o ustroju szkolnym, miała przejść bez dyskusji i bez wysłuchania opinji społeczeństwa.

Głos zabrać winna także i prasa rządowa, jeśli oczywiście służyć chce nie tylko rządowi, ale przedewszystkiem państwu.

Głos zabrać winni wszyscy, bo sprawa szkoły jest sprawą całego społeczeństwa.

W. Z.

Burzliwe obrady Sejmu
nad wotum nieufności dla Rządu.

Warszawa, 21. 1. (Telef. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu po referacie posła Bzowskiego z BB. przyjęto **przedłożenie rządu o przekazaniu na własność związkom komunalnym gruntów państwowych, zajętych pod drogi wojskowe.** Następnie przyjęto projekt ustawy **o pozbywaniu statków i łodzi polskich,** używanych w żegludze na śródlądowych drogach wodnych. Przyjęto dalej projekt ustawy **o opłatach od publicznych zabaw i widowisk na rzecz polskiego Czerwonego Krzyża.** Opłaty mają wynosić **po 5 groszy** od biletu do 99 groszy i po **10 groszy** od biletu droższego.

Warszawa, 21. 1. (Telef. wł.) W dalszym ciągu posiedzenia plenarnego Sejmu, przyjęto po dłuższej dyskusji **nowelę do ustawy o zakresie działania ministra reform rolnych i organizacji urzędów i komisyj ziemskich.** Przedstawciel PPS. pos. Mikołajczyk w dyskusji podniósł, że projekt ma charakter polityczny i jest dalszym etapem na drodze do likwidacji **Ministerstwa reform rolnych oraz samej reformy rolnej.**

Następnie przyjęto ustawę **o pomiarach państwa,** oraz ratyfikowano szereg umów międzynarodowych.

Koło godz. 7 Izba przystąpiła do dyskusji **nad wnioskiem opozycji o wotum nieufności dla rządu.** Zabrał głos poseł **Żuławski.** Wiemy, mówił, że większość tego Sejmu nie jest powołana do wykonywania kontroli nad polityką rządu. Oskarżanie rządu przed panami **nie może mieć praktycznego znaczenia.** Chodzi nam o **opinję tej części Izby, która została wybrana zgodnie z ordynacją wyborczą.** Chodzi o publiczne zadokumentowanie wobec świata kulturalnego, że nie cała Polska akceptuje dzisiejszy stan rzeczy.

Wbrew temu, co panowie piszecie, mówi p. Żuławski, zwracając się do Klubu BB, **opozycja, choć pozostaje pod waszym terorem, reprezentuje większość narodu.** Jeżeli dopiero dziś przychodzimy z takim wnioskiem, to **nie znaczy, byśmy dotąd mieli zaufanie do was,** że dopiero proces brzeski przekonał nas o waszych szkodliwych dla państwa i społeczeństwa metodach. Proces ujawnił całe morze deprawacji i naszym obowiązkiem jest podnieść to w Sejmie.

Głos z BB.: Kulczycki.

Pos. Żuławski: Byłoby dowodem tchórzostwa, gdybyśmy nie zwrócili na to uwagi. Prokurator po zamknięciu przewodu oświadczył, że ma wrażenie, że na ławie oskarżonych siedzi rząd.

Głosy z BB.: Pan z tego miejsca fałszuje mowę prokuratora.

Pos. Żuławski: Wprowadzacie panowie w życie publiczne zasadę wschodnią, że państwo to rząd marszałka Piłsudskiego. W ślad za tem idzie łamanie i deptanie praw ludowych.

Wrzawa i przerywania na ławach BB.

Gdy patrzę na panów **tak krzyczących,** przypominam sobie, jak wielu **z was znałem w innych warunkach.**

Znowu wrzawa. Poseł Żuławski **mówi dalej przy nieustannej wrzawie, wszczynanej ustawicznie przez posłów z BB.**

W pewnej chwili p. Żulawski oświadcza, **że jeden z posłów BB. już naprzód powiedział, jaki będzie wyrok.** Oświadczenie to **wywołuje olbrzymią wrzawę na sali i interwencję marszałka Świtalskiego, który domaga się, ażeby poseł Żulawski natychmiast podał do wiadomości publicznej nazwisko tego posła.**

Ciąg dalszy na stronie 7-ej.

O czem piszą inni?...

„Czas" i p. Boy-Żeleński.

„Czas" zajął się naszemi uwagami o artykule red. Haeckera. Wytłómaczywszy czytelnikom, że p. Haecker przypuścił „atak na kler katolicki", pisze potem, że p. Haecker

„uzyskał od autora z „Głosu Narodu" (wierzymy, że człowieka świeckiego, a nie kapłana) **pochwalne uznanie** w artykule wstępnym za walkę z Duchownymi katolickimi! Tak daleko już zaszedł sojusz niektórych współpracowników „Głosu Narodu" z „Naprzodem"!"

Co słowo, to — fałsz!... Naprzód red. Haecker atakował nie kler, tylko p. Boya-Żeleńskiego; zresztą nasi czytelnicy znają jego artykuł prawie w całości, niech więc rozstrzygną... Następnie pisząc w „Głosie Narodu" o tym artykule p. Haeckera nie wyrażaliśmy mu uznania za żadną „walkę z duchownymi katolickimi", ale za walkę z p. Boyem-Żeleńskim. Trzeba analfabety, żeby nasze wyraźne słowa inaczej rozumieć... Wreszcie nasz „sojusz"(!) z „Naprzodem"! Nie jesteśmy w żadnym sojuszu z organem PPS., ani nawet w żadnych towarzyskich stosunkach z jego redakcją. Jeśli jednak „Czas" uważa bliskie stosunki z redaktorami „Naprzodu" za kompromitujące dla uczciwego człowieka, to chcemy przypomnieć, iż na łamach „Głosu Narodu" w listopadzie r. 1923 pojawił się artykuł pióra profesora uniwersytetu, w którym stwierdzono, iż naczelny publicysta „Czasu" mimo, co zaszło, afiszuje się publicznie w towarzystwie red. Haeckera.

Nie chcemy „Czasowi" płacić pięknem za nadobne. Ale, gdybyśmy chcieli posługiwać się jego metodą polemiki, to musielibyśmy powiedzieć, że „Czas" wziął p. Boya-Żeleńskiego przed p. Haeckerem w obronę. A miałoby to o tyle większe uzasadnienie, że p. Boy-Żeleński był także współpracownikiem „Czasu".

Rozwody w b. zaborze pruskim.

P. red. Haecker wraca w „Naprzodzie" do swojego artykułu, któryśmy już zacytowali. I stwierdza, że jego zdaniem

„konieczne jest wprowadzenie w państwie polskiem takiego prawa małżeńskiego, jakie oddawna już istnieje w całej Europie, a nawet w dużej części samejże Polski, mianowicie **w byłym zaborze pruskim, gdzie do dziśdnia obowiązuje prawo niemieckie.** Zdaje się, że Wielkopolska, Pomorze i Górny Śląsk to najpobożniejsze dzielnice naszego kraju i ich żarliwości religijnej żadnego nie sprawiły uszczerbku śluby cywilne i rozwody".

Jest to stanowisko, które na komisji budżetowej zajął poseł z BB., p. Rzóska, twierdząc, że ludność b. zaboru pruskiego ma rozwody i śluby cywilne, a katolicy czują się zadowoleni. Przeciw temu twierdzeniu p. Rzóski występuje na łamach „Gazety Warszawskiej" ks. pos. Łosiński z Pomorza. Przypomina on, że w okresie uchwalania tych praw

„cały Kościół katolicki wystąpił przeciwko ograniczeniu i pogwałceniu praw Kościoła. **Zawrzała wtedy na całej linji tak zwana walka kulturna, w wyniku której ks. arcybiskup Ledóchowski został wtrącony do więzienia, a wielu innych przecierpiało ciężkie kary w obronie Kościoła.**

I dziś, w Sejmie polskim, ma odwagę poseł tej ziemi pomorskiej, która tyle wycierpiała z powodu tej walki, nazywać narzucone ustawodawstwo bismarkowskie „zdobyczą kulturalną"?"

„Rozjemstwo" między Kościołem a Komisją Kodyfikacyjną.

Sanacyjny „Kurjer Czerwony" pisze o artykule p. Haeckera i odpowiedzi „Głosu Narodu".

„Nie ulega — oświadcza — wątpliwości, że w umysłach ludzi, prostej i zdrowej hołdujących logice, widok socjalisty, obłudnie księżej czepiającego się sutanny, wzbudzić musi litość, połączoną z obrzydzeniem".

Jest „Kurjer Czerwony" oburzony na p. Haeckera, że chwali Ks. Prymasa Hlonda, Ks. Arcybisk. Teodorowicza, Ks. Prał. Świeykowskiego i Ks. Panasia, natomiast gani Ks. red. Urbana, — i pisze:

„Niedawno, gdy poseł Janusz Radziwiłł, poczuwając się do **roli rozjemcy między przedstawicielami komisji kodyfikacyjnej a rzecznikami duchowieństwa**, wystąpił z apelem, odwołującym się do umiaru i powagi kleru katolickiego, spotkał go ze strony „Głosu Narodu" zarzut, że uzurpuje sobie prawa Ojca Kościoła".

Więc takiby sens miało mieć wystąpienie Ks. Radziwiłła? „Rozjemca" (!) między Kościołem a komisją kodyfikacyjną? Nie chce się nam wierzyć. Za wiele mamy zaufania do religijnego wykształcenia ks. Radziwiłła, byśmy go mogli posądzać o próbę odegrania roli „rozjemcy" w walce, w której wszelkie „rozjemstwo" skazane jest na niepowodzenie.

Z kim prof. Kulczycki „korespondował"?

W oświadczeniu prof. Kulczyckiego, któreśmy wczoraj streścili, znajduje się zapewnienie, że przytoczone przez „Gazetę Polską" rewelacje są „powyrywanemi" wyjątkami z jego „korespondencji".

„To — pisze — **aby miały być przeznaczone dla władz zaborczych**, jest podłą insynuacją. Czy i kiedy poza moją w każdym razie świadomością i wolą dostały się te listy do policji czy innych władz austrjackich oraz w jaki sposób przeszły do archiwum redakcji „Gazety Polskiej", na to tylko redakcja tego pisma mogłaby dać wyjaśnienie".

Pomija p. Kulczycki jednak bardzo ważny moment: — **z kim „korespondował"?**

Czy Rosja jest wypłacalna?

O żadnym kraju nie czyta się tylu sprzecznych wiadomości i opisów, co o Rosji. Gdy jedni twierdzą, że kraj ten olbrzymiemi krokami idzie naprzód, to drudzy utrzymują, że „piatiletka" zakończy się bankructwem. Jedno z pism niemieckich twierdziło, że produkcja przemysłowa Rosji zajmuje drugie miejsce (po Stanach Zjednoczonych) na świecie, natomiast w pismach emigrantów rosyjskich można się spotkać z poglądem, że Sowiety jeszcze nie osiągnęły tego stopnia rozwoju, co Rosja carska z r. 1914 a tembardziej tego, któryby można było osiągnąć do dzisiaj dzięki gospodarce kapitalistycznej. Przed paru miesiącami półurzędowa „Germania" powątpiewała, czy Rosja będzie mogła spłacić swe zobowiązania zagraniczne, a znów bolszewicy zapewniają, że Z. S. S. R. znajduje się w bardzo pomyślnej sytuacji finansowej.

To ostatnie zagadnienie, zagadnienie wypłacalności Sowietów, musi bardzo interesować Polskę, bo **wywóz nasz do Rosji przedstawiał w roku 1931 wartość około 138 milj. złotych.** A bolszewicy płacili dostawcom (głównie hutom śląskim) wekslami.

Bardzo na czasie jest więc gruntowny artykuł p. Stan. Glassa, zamieszczony w „Przeglądzie Gospodarczym" p. t. „O wypłacalności Z. S. S. R." Aczkolwiek artykuł ten poświęcony jest głównie analizie handlu zagranicznego Rosji, to jednak rzuca dużo światła na całą, tak ważną dla sąsiadów Rosji, „piatiletkę".

P. Glass stwierdza najpierw, że jednem z założeń „piatiletki" było przewyższenie przedwojennego wywozu Rosji, który stanowił przeszło 1,520 miljonów rubli. To się bolszewikom nie udało. W 8 miesiącach r. 1930 wywóz wynosił w miljonach rubli złotych 551, a przywóz 638. W tym samym okresie r. 1931 wywóz wynosił 434 miljony, a przywóz 645. A zatem w porównaniu z r. 1930 **wartość wywozu zmniejszyła się o 21 procent, natomiast przywóz wzróśł o 1 procent.**

„Olbrzymie plany wywozowe — pisze p. Glass — planu pięcioletniego okazują się tak dalece **nierealne**, że w r. 1931 wywóz sowiecki będzie wynosił nie 1.5 do 1.6 miljarda rubli złotych, ale dużo mniej niż połowę tej sumy. Wobec załamania się w październiku 1931 r. wywozu zbożowego, wobec skontyngentowania przywozu drzewa i cukru przez Francję i wprowadzenia ceł ochronnych w W. Brytanji możliwości wywozu sowieckiego w ostatnim kwartale 1931 i w 1932 zostały dotkliwie uszczuplone. Niema żadnych danych, któreby wskazywały, że plany wywozowe na 1932 i 1933 są chociażby w przybliżeniu wykonalne; raczej wszystko przemawia za tem, że „maksymalna redakcja" planu pięcioletniego **trzykrotnie przeceniła zdolność wywozową kraju** i nie wzięła pod uwagę spadku cen światowych".

Zmniejszenie się wywozu sowieckiego w r. 1931 nie jest jedynie następstwem pogłębienia się kryzysu w krajach kapitalistycznych, lecz także skutkiem załamania się niektórych gałęzi produkcji w Rosji. A więc np. **zmniejszył się wywóz zboża**, choć prasa sowiecka pisała o zwiększeniu obszaru zasiewów i pomyślnych urodzajach. Zasiewy były dokonane niedbale, a przy zbiorach przepadło według „Prawdy" 22 procent plonów.

Zdaniem p. Glassa przejściowe zwiększenie się wywozu rolnego Rosji w r. 1930 należy przypisać bezwzględnej rekwizycji resztek zboża, które uratowali chłopi z okresu „Nep'u" Gdy te resztki wywieziono, okazało się natychmiast, że skolektywizowane rolnictwo sowieckie posiada tylko nieznaczne ilości zboża i produktów hodowlanych na wywóz.

W trzecim roku „piatiletki" Rosja osiągnęła zaledwie połowę przedwojennego wywozu zboża.

Wywóz sowiecki miał być głównem źródłem zdobycia pieniędzy na spłatę długów zagranicznych. Wynoszą one według obliczeń p. Glassa 1.040 miljonów rubli w złocie, czyli przeszło pół miljarda dolarów. Najwięcej, bo **528 milj. rubli**, wynosi zadłużenie sowieckie w Niemczech.

Ponieważ są to długi krótkoterminowe, więc Sowiety powinnyby w latach 1932 i 1933 przeznaczyć conajmniej po 400 milj. rubli złotych na spłatę długów. Wywóz zagraniczny Rosji w r. 1931 oblicza się na 650—700 milj. rubli. Aby osiągnąć nadwyżkę potrzebną na spłatę długów, musiałby rząd sowiecki zmniejszyć przywóz do 200 milj. rubli. Wtedy miałby owe 400—500 miljonów na spłatę długów. Ale tak daleko idące zredukowanie przywozu odbiłoby się fatalnie na „piatiletce", bo przecież właśnie teraz musi Rosja przywozić więcej niż kiedykolwiek maszyn i materjałów do kolosalnych fabryk, które buduje.

Uratować może Rosję częściowe odnowienie kredytów, zaciągniętych zagranicą. Kapitalizm europejski i amerykański może dać bolszewikom pieniądze. Jeśli się to jednak nie stanie względnie jeśli nie osiągnie takich rozmiarów jak marzą bolszewicy, to wobec bierności handlu zagranicznego Rosja znajdzie się w bardzo wielkich trudnościach finansowych.

Przynajmniej pod tym więc względem „piatileka" okazuje się nierealną.

Prasa ruska o stosunkach polsko-ukraińskich.

Jest rzeczą ciekawą, że prasa ruska wie znacznie więcej o losie skarg ukraińskich w Genewie niż prasa polska. Oczywiście nie z polskich kół urzędowych, które zachowują głębokie milczenie, lecz zapewne z kół emigrantów ukraińskich. **„Diło"** podawało już przed kilku dniami, że referentem w Radzie Ligi Narodów po p. **Yoshizawie** będzie zapewne ambasador japoński w Londynie. Tenże dziennik wie również, że akta znajdują się w ambasadzie japońskiej w Paryżu, gdzie japońscy specjaliści dla spraw mniejszościowych przygotowują rezolucję dla Rady Ligi Narodów. „Diło" zna również treść odpowiedzi rządu polskiego na zakomunikowane mu przez Sekretarjat Ligi Narodów skargi ukraińskie. Wie, że rząd polski podał statystykę „Proświty" i „Sil. Hospodara" na dowód, że oświatowy i gospodarczy ruch ukraiński nie jest krępowany, że rząd polski obficie cytuje nielegalne pisma ukraińskie, organy U. O. W., na dowód, że zamachy i podpalenia w r. 1930 zostały umyślnie i świadomie wywołane przez pewne grupy ukraińskie, dążące do uniemożliwienia zgodnego współżycia Polaków z Rusinami.

Sesja Rady Ligi Narodów ma się zebrać 25 stycznia. Skargi ukraińskie z powodu „pacyfikacji" znajdują się na 32 miejscu, a zatem znajdą się na porządku dziennym gdzieś koło 28-go stycznia, a więc za tydzień.

Zdaniem prasy ukraińskiej w ścisłym związku z debatą, która odbędzie się w Genewie, pozostaje programowe oświadczenie min. Pierackiego w sprawie Małopolski Wschodniej z dn. 16 b. m.

„Nowyj Czas", organ najbardziej nieprzejednanego odłamu Ukraińców, odnosi się naturalnie nieprzychylnie do oświadczeń p. Pierackiego i pisze:

„Gdyby nie szum, który poprzedził mowę min. Pierackiego, byłoby to przemówienie przeszło tak samo bez echa, jak wszystkie poprzednie mowy Świtalskiego, Józefskiego, Składkowskiego, również pełne frazesów i tak samo bojowe jak min. Pierackiego. Na drogę polityki proponowanej przez min. Pierackiego wstąpił był już w r. 1923 ks. Iłkow ze swoją maleńką kompanją. Ale za tą kompanją ukraińskie społeczeństwo nie poszło i jak najmocniej od niej się odsunęło. Na tę samą politykę poszli wołyńscy Pewni i Bogusławscy, ale nie pociągnęli za nią społeczeństwa ukraińskiego".

Pewnyj i Bogusławski to dwaj działacze, piastujący mandaty poselskie z ramienia BB. i obiecujący zorganizować cały Wołyń pod hasłem zgody z Polakami. W rzeczywistości jednak ci panowie cieszą się wśród Ukraińców opinją taką, jak sanatorzy wśród Polaków.

Tygodnik **„Meta"**, uważany za organ ks. metropolity Szeptyckiego, jeszcze przed oświadczeniem min. Pierackiego pisał:

„Dla nas istota rzeczy leży w tem, że nareszcie z polskiej strony pojawiły się czynniki, które śmiało uznają za konieczne ruszyć z martwego punktu kwestję ukraińską i przystąpić do realizowania poszczególnych jej części, rozumie się na płaszczyźnie polskich interesów państwowych. Czy z niekorzyścią dla Ukraińców, nie będziemy się w tej chwili nad tem zastanawiali. Wiemy, że może się to skończyć na niczem, jak już nieraz bywało. Wówczas pokazałoby się, że był to tylko chwilowy interes polskiej polityki zagranicznej, albo też wewnętrzno-polityczny manewr. Manewrów takich nie mamy powodu się obawiać. — Ukraińskie informacyjne kontakty z zagranicą są już tak usprawnione, że z łatwością możemy odparować każdy manewr i oświetlić jego rzeczywiste znaczenie. Natomiast niebezpieczną jest możliwość zlekceważenia przez nas realizmu politycznego w następstwie politycznego maksymalizmu — albo wszystko, albo nic".

A zatem prasa ukraińska odnosi się naogół do nowych posunięć rządu nieufnie i niechętnie. Widać jednak, że jest część Rusinów, która nie pragnie ustawicznej walki z Polakami i w imię „realizmu" politycznego chciałaby dojść do jakiegoś porozumienia, nie wyrzekając się zresztą swych ideałów narodowych. — Ideę „ugody" zwalczają koła zbliżone ideowo do U. O. W. i liczą na to, że próby naprawienia stosunków między Polakami a Rusinami nie powiodą się. Nie potrzeba chyba udowadniać, że nie należy w polskim interesie narodowym popierać akcję nieprzejednanych Ukraińców i wraz z nimi zwalczać zgóry wszelkie próby porozumienia.

200 miljonów zł. dziennie

wydaje świat na cele wojenne.

Wielka konferencja rozbrojeniowa zwołana do Genewy, ożywiła działalność towarzystw pacyfistycznych w całym świecie. Słyszy się o wielkich manifestacjach, masowem podpisywaniu rezolucji za rozbrojeniem i t. p. Zorganizowano też na wzór dawnych wypraw krzyżowych pochody do Genewy. Bojownicy pokoju mają iść różnemi drogami przez wioski i miasta, wszędzie wygłaszać krótkie przemówienia za pokojem i manifestować braterstwo ludów, spotkawszy się w Genewie — mają urządzić manifestację na rzecz zgody i pokoju.

Pojawiło się też dużo wydawnictw propagandowych. Jedno podaje smutny, przerażające smutny bilans wojny światowej, oparty głównie na obliczeniach Międz. Biura Pracy i badaniach kilku towarzystw naukowych. — Oto cyfry:

9.998.771 zabitych żołnierzy,
6.295.512 ciężko rannych,
14.002.039 lżej rannych,
13.000.000 zmarłej ludności cywilnej,
9.000.000 sierot,
5.000.000 wdów,
10.000.000 bezdomnych.

Ostatnie cyfry są niezbyt dokładne. Ale cyfra **10 miljonów poległych żołnierzy** i 20 **miljonów rannych** zasługuje na zapamiętanie.

Niepodobna obliczyć gospodarczych skutków wojny. Zato dość dokładnie obliczono są koszta obecnych zbrojeń. Coprawda różnice w obliczeniach są ogromne.

Według rocznika wojskowego Ligi Narodów w r. 1930 świat wydał na zbrojenia 4 miljardy 146 miljonów dolarów, czyli 37 miljardów złotych. A więc 100 miljonów złotych dziennie.

Ale te obliczenia powszechnie uważa się za zbyt niskie. Zwykle nie podaje się Lidze Narodów pełnej sumy wydatków wojskowych, by nie uchodzić za kraj „militarystyczny".

To też prezydent Hoover oświadczył niedawno, że świat wydaje 5 miljardów. Ale w tej sumie niema wydatków na pensje i zasiłki inwalidów, oraz na budowę strategicznych dróg, kolei, mostów etc. Nie są to wprawdzie zbrojenia w dosłownem tego słowa znaczeniu, ale w każdym razie wydatki związane bądź z ubiegłą, bądź z przyszłą wojną.

Otóż uwzględniając to wszystko, świat wydaje wedle „Polnisch-Deutsche Korrespondenz" 100 miljonów marek dziennie, czyli przeszło 200 miljonów złotych. Z tego na Europę przypada 60 procent.

Pod bronią stoi **6.9 milj.** żołnierzy, z tego **3.7 milj. w Europie.** Wyszkolone rezerwy wynoszą 39 miljonów.

Wedle książki Lehmann-Russbüldta „Revolution des Friedens" — wszystkie armje świata mają razem: 20 tys samolotów, 6.200 tanków, 43 tys. armat i miotaczy min, 4.800 dział okrętowych ćwierć miljona karabinów maszynowych i t. p.

Niektóre z tych cyfr są zapewne przesadzone, bo czasem wydatek na cel najzupełniej pokojowy uważa się niesłusznie za wojenny. Ale niektóre cyfry są znowu zbyt niskie, np. cyfra wyszkolonych żołnierzy, bo statystyki pacyfistyczne nie uwzględniają czasem kilku miljonów żołnierzy niemieckich, wyszkolonych podczas wojny światowej.

Zbrojenia są wielkim ciężarem. Obyż udało się światu zmniejszyć go choć trochę!

Na ziemiach Rzplitej.

Polska komunikacja lotnicza w r. 1931.

W roku 1931, który był trzecim rokiem istnienia Polskich Linij Lotniczych „Lot", **polskie samoloty komunikac. przebyły 1.492.382 kilometrów, przewożąc 14.387 pasażerów, oraz 406.313 kg. bagażów, towarów poczty oraz gazet.**

W porównaniu z rokiem poprzednim, samoloty przebyły dystans **o 73.502 km dłuższy, przewożąc o 1.005 pasażerów więcej oraz o 61.787 kg. towarów mniej.**

Mimo ogólnego kryzysu gospodarczego, wpływy „Lotu" z przewozów przewyższyły wpływy, osiągnięte w roku 1930.

Najważniejszem wydarzeniem polskiego lotnictwa komunikacyjnego w roku ubiegłym było przedłużenie szlaku Gdańsk — Warszawa — Lwów — Czerniowce — Galacz — Bukareszt do Sofji i Salonik, przez co powstała najkrótsza droga komunikacyjna, łącząca Bałtyk z Morzem Egejskiem. Linja ta ma wielkie znaczenie komunikacyjne, gdyż stanowi najkrótsze połączenie nietylko z Gdańska do Salonik, ale również z krajów skandynawskich i bałtyckich do Azji Mniejszej, Indyj, Afryki wschodniej i wszystkich krajów leżących dalej na południe i wschód.

Nocny pogrzeb zabitego studenta.

Władze bezpieczeństwa w Warszawie nie chcąc dopuścić do manifestacji podczas pogrzebu w dzień postanowiły pochować w nocy zwłoki śp. Henryka Grabowskiego, studenta uniwersytetu, zabitego przez agentów policji w nocy z 14 na 15. Po rodzinę przyjechał samochód policyjny o godzinie 4 rano, poczem udano się do prosektorjum. Trumnę załadowano na jeden samochód, w trzecim zaś ulokowała się policja. Pogrzeb odbył się o godzinie 5-tej.

Trzy defraudacje w ciągu jednego dnia

W poniedziałek zgłoszono w Warszawie do Urzędu Śledczego aż trzy zameldowania o nadużyciach dokonanych w trzech różnych instytucjach. W Kasie Spółdzielczej Rzemieślniczo-Robotniczej naczelny dyr. Ferd. Tabak **przywłaszczył sobie kwotę 37.000 zł.**. Osadzono go w areszcie. Przedstawiciel firmy „Czajnik" Wajsberg **zdefraudował 9.094 zł.** Na żądanie właściciela firmy defraudanta zatrzymano w więzieniu. Trzecie doniesienie wpłynęło od firmy gdańskiej „Unida Oelwerke", która ma w Warszawie przedstawicielstwo „Atol". W kasie kierownika tego oddziału **stwierdzono brak 14 tysięcy złotych.**

——x——

ZAWIESZENIE TRZECH ODDZIAŁÓW LITEWSKIEGO T-WA ŚW. KAZIMIERZA. Władze administracyjne powiatu święciańskiego zawiesiły w czynnościach trzy oddziały litewskiego Twa Św. Kazimierza w miejscowościach Łyngmiany, Kiszki i Maciejuny gm. kołtynińskiej. Zawieszenie nastąpiło **na skutek stwierdzenia przez władze faktu działalności członków oddziałów w akcji przeciwpaństwowej.**

ZAOSTRZENIE STRAJKU W ŁODZI. We wtorek rozpoczął się w Łodzi wiec sprawozdawczy strajkujących tramwajarzy łódzkich. Zebrani na wiecu postanowili kontynuować strajk i zaostrzyć go przez wycofanie obsługi z warsztatów oraz pracowników drogowych.

ZA SZPIEGOSTWO. W Toruniu w tutejszym sądzie okręgowym karnym zapadł wyrok **przeciw adw. Rudolfowi Rudce z Grudziądza,** oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd ogłosił wyrok skazujący oskarżonego z art. 7 § 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej za ujawnianie obcym rządom wiadomości na szkodę państwa **na trzy lata więzienia** i utratę praw obywatelskich przez dwa lata z zaliczeniem aresztu śledczego.

13 LAT WIĘZIENIA ZA MORDERSTWO. W Poznaniu ogłoszono wyrok w procesie przeciw Waltrowskiemu, Feliksowi Biniakowi i Sylwestrowi Maćkowiakowi, oskarżonym o zamordowanie jednego z gospodarzy. Trybunał uznał wszystkich oskarżonych winnymi i skazał Waltrowskiego i Biniaka na karę więzienia po 13 lat, zaś Maćkowiaka na 11 lat.

BANDYCI HULAJĄ. Na terenie województwa łódzkiego dokonano **trzech zbrodniczych napadów bandyckich** a mianowicie: pod wsią Kózka w powiecie brzezińskim, w Tomaszowie Mazowieckim oraz w Budziszewicach. Bandyci po sterroryzowaniu napadli i **zrabowali swoje** ofiary, poczem uciekli bezkarnie. W pow. brzezińskim zarządzono obławę policyjną, w rezultacie której aresztowano kilku **podejrzanych** osobników.

Nieznani bandyci wdarli się do mieszkania Marji Kurowskiej we wsi Szerzyna, pow. jasielskiego. Jeden z bandytów strzelił z karabinu wojskowego, **kładąc trupem córkę Kurowskiej,** Marcelinę.

——x——

Z Zagórza.

Pod znakiem plebiscytu antyalkoholowego.

Dnia 29 grudnia ub. r. Rada gminna Zagórza uchwaliła większością 14 przeciw 6 przeprowadzić w Zagórzu plebiscyt, który będzie miał miejsce dnia 7 lutego b. r. Akcja propagandowa już się rozpoczęła zebraniem publicznem w „Sokole" dnia 17 b. m. Przewodniczył p. Szczęsny, sekretarzował p. Lipiński.

Referat wygłosił p. Bilan Włodzimierz z Przemyśla, który w dłuższem przemówieniu przedstawił zgubne skutki alkoholu dla Narodu, Państwa i jednostki i wzywał obecnych do bezwzględnej walki ze złem.Głos następnie zabierali pp.: Słowik, Szwed, Osiecki, obrazując dodatnie znaczenie prohibicji, która w życe społeczeństwa zagórskiego wniesie wybitną poprawę, ponadto rozprawiając się ze śmiesznemi zarzutami „rycerzy szynków", działającymi skrycie i nazywającymi akcję plebiscytową „antypaństwową, wywrotową" itp. Publiczność zebrana w ilości około 300 osób w rezolucjach postanowiła solidarnie głosować za „zakazem" i dołożyć wszelkich starań, by plebiscyt przeszedł pomyślnie.

——oOo——

Pożar cyrku Sarassiniego



w Antwerpji pozostawił po sobie tylko zgliszcza. Przyczyna pożaru pozostała tajemnicą dotychczas niewyświetloną.

Z Bochni.

Powodzenie „Jasełek". — Budowa kaplicy szkolnej.

W ubiegłym tygodniu uczniowie państwowego gimnazjum w Bochni odegrali w sali kina „Marysienka" 4-aktowe „Jasełka", układu prof. Słuszkiewiczównej, które mają już swoją tradycję. Od lat kilku cieszą się niesłabnącem powodzeniem, ze względu zarówno na wykonanie, jak i cel na jaki przeznaczony jest dochód z „Jasełek". Tegoroczne „Jasełka" grane były aż 5 razy przy wypełnionej sali po brzegi publicznością, która żywo oklaskiwała nietylko wykonawców, ale piękne stroje, balet porywającego krakowiaka i wspaniale oddane kolędy i pastorałki, przygotowane bardzo starannie przez tamtejszą nauczycielkę śpiewu p. Marję Hexlównę z Krakowa. W „Jasełkach" oddała p. Hexlówna z prawdziwym artyzmem i wrodzonym wdziękiem rolę Fatmy, kapłanki, która rzuciła święty ogień Westy i poszła do prawdziwego Boga w stajence betlejemskiej, podnosząc swoją grą całe „Jasełka". P. Hexlówna od listopada zwolniona z obowiązków nauczycielskich z powodu skreślenia nauki śpiewu w gimnazjum cały czas pracowała bezinteresownie i z oddaniem dla sprawy przygotowując odpowiednio chór gimnazjalny do tego występu. W dowód zrozumienia i uznania tej pracy zgotowała jej młodzież w czasie ostatniego przedstawienia entuzjastyczną owację i serdeczne pożegnanie.

Inicjatorką, kierowniczką i duszą „Jasełek" była jak zawsze niezmordowana w swych poczynaniach dla dobra młodzieży i zakładu wychowawczyni prof. Emilja Słuszkiewiczówna.

Czysty dochód z Jasełek w kwocie około 700 zł. przeznaczono w całości na budowę kaplicy szkolnej, której brak od szeregu lat daje się Bochni dotkliwie odczuwać. Bochnia miasto liczące według danych ostatniego spisu ludności 12 i pół tysiąca mieszkańców posiada tylko jeden kościół, wskutek czego młodzież szkolna przybywając na nabożeństwa, wystaje niejednokrotnie przed kościołem i to bez względu na pogodę czekając na swoją kolejkę. Że przy tej okazji nie trudno o nabawienie się różnych chorób dowodzić nie potrzeba. Dzięki energicznym zabiegom Komitetu budowy kaplicy, sprawa budowy tejże wchodzi w stadjum realizacji, ku ogromnemu zadowoleniu zarówno rodziców, jak i całego społeczeństwa bocheńskiego. Kaplica według projektu przygotowywanego przez inż. Wacława Nowakowskiego ma stanąć na tzw. Górnym Rynku, tuż koło gimnazjum.

J. W. K.

Z całego świata.

W Hiszpanji znowu płoną kościoły.

W kilku miastach Hiszpanji wywiązały się nowe walki uliczne, przyczem **motłoch podpalił kościoły.**

Pierwszy kościół spłonął w Bilbao. Zamieszki były wywołane przez nietaktowne zachowanie się członka organizacji monarchistycznej, który będąc na zebraniu socjalistów, strzelił z rewolweru w sufit i zbiegł. Tłum rzucił się za nim w pogoń. Monarchistę znaleziono w prywatnem mieszkaniu, gdzie był oblęgany przez kilka godzin. Z obu stron padło kilkaset strzałów. Oblężony ranił ciężko dwie osoby, a kilka lżej. Gdy wyłamano drzwi, mieszkanie było już puste.

Rozwścieczeni uczestnicy wiecu podpalili jeden z kościołów. Na wieść, że płonie kościół w Bilbao, w okolicznych miasteczkach Moncana, **Alfara i Mazar również podpalono kościoły.** Starożytny kościół w Moncana spłonął do fundamentów.

Według ostatnich wiadomości, w Bilbao panuje nastrój podniecony. Ulicą przeciągają grupy demonstrantów ze sztandarami. Podczas walk z policją, jakie wywiązały się w tem mieście, cztery osoby zostały zabite.

Również w Walencji i okolicy wydarzyły się rozruchy uliczne. **W miejscowości Torrente pod Walencją podpalono kościół parafjalny.**

——oOo——

Polscy obywatele pobici przez hitlerowców.

Banda hitlerowców, złożona z około 40 osób napadła w nocy na idące ulicą towarzystwo, wśród którego znajdowali się dwaj obywatele polscy, Róża i Borys Abkiewiczowie. **Napadnięci zostali pobici laskami i doznali silnych obrażeń na całem ciele.** Napad trwał około 5 minut, w ciągu których hitlerowcy w nieludzki sposób znęcali się nad napadniętymi. Jeden z napadniętych Abkiewicz, **pobity został do utraty przytomności, otrzymując szeroką ranę w głowę.** Z powodu ciemności napastnicy zbiegli niezatrzymani. Konsul generalny R. P. interwenjował w tej sprawie u nadprezydenta prowincji wschodnio pruskiej, żądając przeprowadzenia śledztwa, ukarania winnych i zapewnienia obywatelom polskim należytej obrony ich życia i mienia.

Epidemja grypy w Londynie.

W Anglji szerzy się epidemja grypy. — W ubiegłym tygodniu zmarło na grypę w Londynie i w innych wielkich miastach Anglji **412 osób, w poprzednim tygodniu 240, w tygodniu świątecznym 140.**

Śmiertelność spowodowana jest nie samą grypą, lecz **złośliwemi jej komplikacjami,** wobec których lekarze są zupełnie bezsilni.

Wszystkie szpitale przepełnione są chorymi, a w lecznicach panuje tłok, który również przyczynia się do rozpowszechniania choroby.

Epidemja wtargnęła nawet do zakładów izolowanych i zamkniętych, jak więzienia. — Wśród komplikacyj, wywołanych grypą, lekarze notują przedewszystkiem ostre zapalenie płuc, zarówno jednostronne, jak obustronne, dalej **ataki serca, zachorzenie nerek** i przewodu pokarmowego aż do zapalenia wyrostka robaczkowego włącznie.

Stara i znana metoda bolszewicka.

Śledztwo w sprawie szpiegowskiej, która została ostatnio wykryta w Constanzy, ustaliło, że brali w niej udział **jedynie komuniści zagraniczni,** przybyli na pokładzie pewnego okrętu, który płynął pod grecką banderą. W toku śledztwa przyznali się oni, że **celem ich przyjazdu było uprowadzenie osobistości, która uważaną jest za głowę ruchu antybolszewickiego na Bałkanach.** Porwanie to miało nastąpić w podobnych okolicznościach, jak w znanym wypadku z gen. Kutjepowem. W dalszym ciągu śledztwa aresztowani udzielili ciekawych informacyj o organizacjach szpiegowskich oraz o propagandzie bolszewickiej w Stambule, Warnie, Wiedniu i Paryżu.

Sprawcy katastrofy pod Moskwą przed sądem.

We wtorek rozpoczął się w Moskwie wielki proces **przeciwko 11 funkcjonarjuszom kolejowym** z powodu katastrofy kolejowej na linji Moskwa—Kazań podczas której **60 osób straciło życie, a setki osób odniosło rany.** — Rozprawa potrwa 8 dni i toczyć się będzie jawnie.

Bankructwo Nowego Jorku.

Ostatnio donosiliśmy o ciężkiej sytuacji finansowej w jakiej znajduje się zarząd miasta Chicago. Okazuje się, że w nielepszych warunkach pracuje burmistrz Nowego Jorku. Mianowicie krążące od dość dawna pogłoski o trudnościach finansowych miasta Nowego Jorku, znalazły onegdaj nagłe potwierdzenie w mowie burmistrza Walkera, **wygłoszonej przez radjo do społeczeństwa.**

Burmistrz Walker oznajmia, że nie ma powodów ukrywania rzeczywistego stanu rzeczy. **Nowy Jork znajduje się w przededniu bankructwa, które nastąpi niechybnie,** o ile rząd nie pospieszy z pomocą finansową. Dotychczasowe zabiegi o uzyskanie pożyczek w bankach prywatnych spełzły na niczem, **kasy miejskie są puste i urzędnicy powinni przygotować się na najgorsze.** Prawdopodobnie pensje w dniu 1 lutego nie będą wypłacone.

Mowa burmistrza Walkera wywarła **wstrząsające wrażenie, gdyż nikt nie spodziewał się tak szybkiej katastrofy.** Związki pracowników miejskich zapowiedziały na dzień dzisiejszy szereg wieców. Do urzędników przyłączają się nauczyciele. Pozatem nie jest wykluczone, że przyłączy się również policja.

——o——

NIEZWYKŁA UCIECZKA SZPIEGA. Niejaki Uhrig, skazany za szpiegostwo w lipcu ub. r. na 4 lata więzienia, stanął przed sędzią śledczym Strasburga, celem przeprowadzenia dodatkowych badań. Korzystając z dogodnej chwili, Uhrig wyskoczył oknem i zbiegł. Zaalarmowane zostały wszystkie straże graniczne i posterunki policji.

5-LETNIE DZIECI MORDERCAMI. Donoszą z Cefalonji w Grecji, że w jednej z tamtejszych miejscowości wydarzył się następujący wypadek: dwoje pięcioletnich dzieci udusiło dwuletnie dziecko. Zapytane o powód swego postępku, dzieci oświadczyły, że uczyniły to podczas zabawy, naśladując ojca który w ich oczach udusił jagnię.

Ze świata słowiańskiego.

Rosyjski profesor emigrant, Aleksej Leonidowicz Petrow (1859—1932) zmarł 5 stycznia b. r. w Sanatorjum Czerwonego Krzyża w Pradze.

Rodem z Petersburga, podróżnik i zbieracz materjałów naukowych, slawista wielkiego imienia, od 1885 roku interesował się żywo Słowakami i Rusinami zakarpackimi. Był profesorem wszechnicy petersburskiej przed wojną, od 1923 r. przebywa w Pradze. W latach ostatnich zaproszony do powrotu do Leningradu (Petersburg), ociągał się i zwlekał, aż śmierć zadecydowała, że zostanie między Czechami.

Jako członek petersburskiej Akademji Nauk miał dostęp do archiwów w Budapeszcie. Z prac jego cenniejsze są: **Narodowa mapa byłych Węgier, Materjały do dziejów Podkarpackiej Rusi, Kiedy powstały ruskie osady w węgierskiej Dolnej Krainie?**

Poetka rumuńska Ljuba Dimitrija zmarła w 20 roku życia podczas ostatnich świąt godnich. Premjer prof. N. Jorga poświęcił jej w „Neamul Romanesc“ sympatyczne wspomnienie. Wydała tylko jeden tomik wierszy, ale ta jedna książeczka postawiona została w rzędzie najprzedniejszych liryków rumuńskich. Poetka rumuńska pochodziła z małżeństwa mieszanego: ojciec Bułgar, matka Greczynka. Prof. Jorga wskazuje na silny wpływ kultury rumuńskiej na tę „bałkankę“ i dodaje, że nie trzeba przemocą wynaradawiać mniejszości, niech proces ten prowadzi czynnik duchowy, siła kultury.

Na pomnik Hvierdoslava z Bistislaire ogłoszono konkurs anonimowy, dopuszczono doń tylko 9 rzeźbiarzy Słowaków, nagrody wyznaczono niskie, koszta pomnika określono na 300.000 kor. (tj. 80.000 zł.). Ponieważ Hvierdoslav uważany jest nie tylko za „proroka narodu słowackiego, ale także za „apostoła idei czeskosłowackiej“, czescy rzeźbiarze poczuli się dotknięci wykluczeniem ich od udziału w konkursie.

Humor

REWOLUCJA W POŁUDNIOWEJ AMERYCE

Rewolucje w Południowej Ameryce cechuje obfitość uczestniczących w nich generałów. Oto co wydarzyło się podczas ostatniej rewolucji w Boliwji:

Generalissimus Estaban de Tegucigalpa objął dowództwo nad armją rewolucyjną, podczas gdy armję federalną prowadził generał Sanchez Popolobampa. Po stoczonej bitwie między obu armjami, z obozu generała Tegucigalpa udaje się parlamentarjusz do kwatery generała Popolobampa:

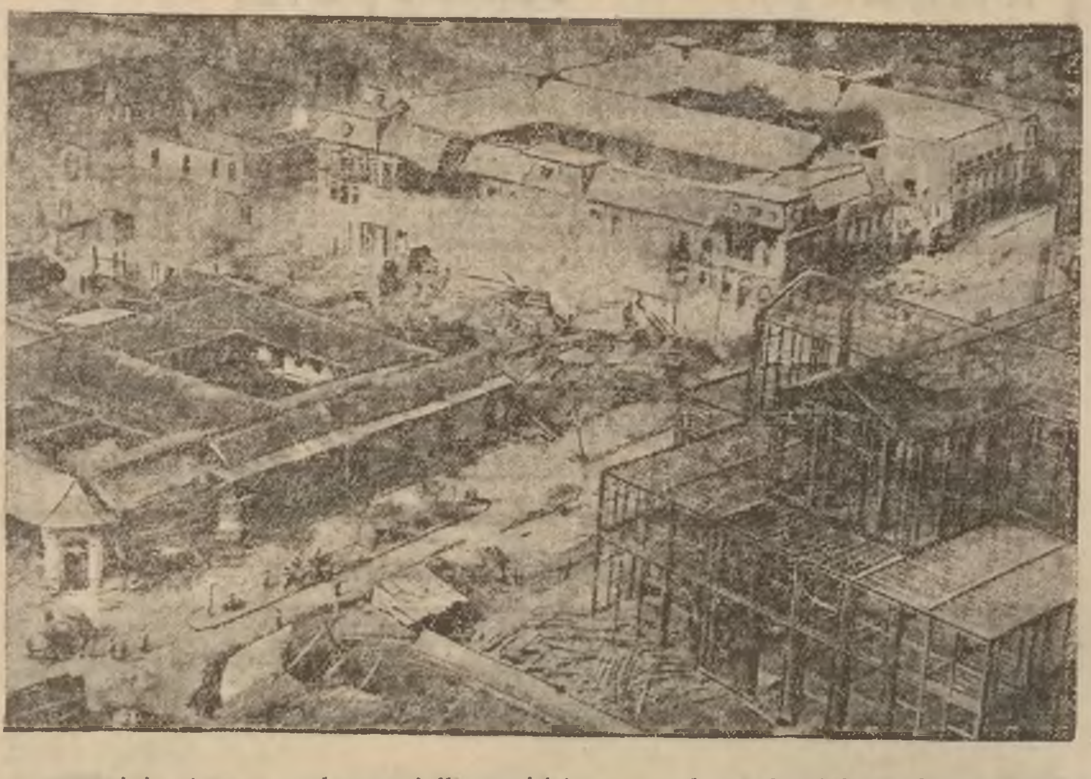
— Czego żądacie — pyta generał marszcząc brwi — poddajecie się?

— Nie mój generale — odpowiada parlamentarjusz. Chcieliśmy zaproponować wymianę naszych dwóch generałów na sześć puszek mleka kondensowanego.

W magazynie: — Kiedy przed tygodniem kupowałem kapelusz, zapewniał mnie pan, że można go zwinąć, pomiąć włożyć do kieszeni, a nawet położyć pod jadący samochód?

— Tak, ale nie twierdziłem, że kapelusz to wszystko wytrzyma!

Skutki cyklonu



są przeważnie straszne, zwłaszcza jeśli przejdzie on nad jakąś miejscowością. Zdjęcie przedstawia jedno z miast południowej Ameryki, gdzie szalał ostatnio ten orkan, obracając w gruzy całe domy.

Rzeczy ciekawe.

KOBIET PALĄCYCH PAPIEROSY liczy Anglja obecnie prawie tyle, co mężczyzn. Jednocześnie wzrasta też stale konsumcja tytoniu w Anglji. W roku 1914 wynosiła ona 2.4 funt. na głowę, w roku 1924 3.7 funt. na głowę. Konsumcja papierosów stanowi 79 procent ogólnej konsumcji tytoniu.

NAJWIĘKSZE ZBIORY PUDEŁEK DO ZAPAŁEK posiada niejaki mr. Johnson w Glasgow (Szkocja). Oryginał ten rozpoczął kompletowanie swej kolekcji pudełek zapałczanych od roku 1922 i zdobył w ciągu 10-ciu lat 6.000 pudełek najrozmaitszego pochodzenia, a w tem aż 660 japońskich.

DWIE GILOTYNY W GARAŻU posiada kat republiki francuskiej, Anatol Deibler. Gilotyny te są własnością prywatną Deiblera. Jedna z nich jest ciężka i wielka, używa ją Deibler tylko do egzekucyj w Paryżu. Druga znacznie lżejsza, łatwa do transportowania, służy Deiblerowi do egzekucyj dokonywanych na prowincji Obie te makabryczne maszyny znajdują się w garażu, dobudowanym przy willi Deiblera. Otrzymuje on wynagrodzenie w sumie 6.000 franków za każdą egzekucję.

———o———

Sport.

Komunikat śniegowy dla narciarzy.

W Tatrach, w Beskidach, na Podkarpaciu i na Podhalu było pochmurno i mglisto. Temperatura o godzinie 7 wynosiła na Podhalu i w Tatrach od —4 do —15 st.

Stan śniegu: Zwardoń 47 cm., śnieg suchy zmarznięty, Rabka 8 cm., krupa na powierzchni Szczawnica 29 cm., Żegiestów 34 cm., Krynica 31 cm., Zakopane-Muzeum 22 cm., śnieg suchy zmarznięty, Sanatorjum Wojskowe 32 cm., Sanatorjum Nauczycielskie 35 cm. W Tatrach Łysa Polana 41 cm., koło Nosala 36 cm., Dolina Kościeliska 36 cm., Morskie Oko 59 cm., Hala Gąsienicowa 86 cm., śnieg suchy zmarznięty.

Kalendarz zawodów ligowych.

Odbyte w niedzielę walne zebranie Ligi PZPN. zatwierdziło następujący kalendarzyk spotkań ligowych w roku 1932: **20 marca** Warszawianka — Warta. **W kwietniu:** 3 Legja — Ruch, Garbarnia — Warszawianka, Pogoń — 22 pp., Warta — Cracovia. 10: Polonja — Warta, Cracovia — Pogoń, Czarni — Legja ŁKS — 22 pp., Ruch — Warszawianka. 17: Warszawianka — Czarni, Pogoń — Polonja, ŁKS — Garbarnia, Ruch — Cracovia, 22 pp. — Warta. 24: Garbarnia — Ruch, Czarni — Cracovia, ŁKS — Wisła, Legja — 22 pp. **W maju:** 1: Polonja — Warszawianka, Cracovia — ŁKS, Warta — Legja, Ruch — 22 pp., 3: Pogoń — ŁKS, Ruch — Polonja. 8: Polonja — ŁKS, Cracovia — Garbarnia,, Pogoń — Wisła, Warta — Warszawianka, 22 pp. — Czarni. 15: Polonja — Legja, Garbarnia — Warta. 16: Wisła — Czarni. 22: Cracovia — 22 pp., Czarni — Garbarnia, Warta — Wisła, Ruch — Pogoń, Legja — Warszawianka. 26: Warszawianka — Cracovia, Wisła — Legja, Pogoń — Czarni, ŁKS — Ruch 22 pp. — Polonja. **W czerwcu:** 12: Polonja — Garbarnia, Wisła — Cracovia, Pogoń — Warta, ŁKS — Legja, Ruch — Czarni. 19: Warszawianka — Pogoń, Garbarnia — Wisła, Czarni — Polonja, ŁKS — Warta. 26: Legja — Pogoń, Cracovia — Polonja, Warta — Czarni, 22 pp. — Warszawianka. 29: Polonja — Wisła, Cracovia — ŁKS. **W lipcu:** 3: Warszawianka — ŁKS., Garbarnia — Pogoń, Czarni — 22 pp., Ruch — Warta. 10: Legja — Garbarnia, Wisła — Ruch, Pogoń — Warszawianka, Warta — Polonja. 24: Garbarnia — 22 pp. 31: Wisła — 22 pp., Ruch — Garbarnia.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków K. S. Garbarnia

odbędzie się w dniu 31 stycznia br. w lokalu własnym na boisku K. S. Garbarnia o godzinie 10.30 przedpołudniem, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 3) Sprawozdanie poszczególnych członków Zarządu. 4) Wniosek Komisji kontrol. na udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi. 5) Wybór nowego Zarządu 6) Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godzinie 11 przedpołudniem, przyczem uchwały tegoż będą ważne bez względu na ilość członków.

———:000:———

Zadania katolickiego piśmiennictwa.

POLSKA TWÓRCZOŚĆ RELIGIJNA.

Na świeżo odbytym zjeździe katolickich pisarzy **dr. K. M. Morawski** wygłosił piękny referat na temat religijnej twórczości, który ogłaszamy według brzmienia podanego według K. A. P.

I. „Literatura polska, piśmiennictwo polskie — jak to nieraz już zaznaczano, nie jest zjawiskiem samem w sobie oderwanem od swej rasy, od ziemi, która je wytworzyła, wyhodowała, od warunków zewnętrznych, wśród których się rozwinęło, ale stanowi najpiękniejszy bodaj wykwit przyrodzony tej rasy, związany fibrami serdecznymi z wierzeniami i tradycjami środowiska, wyrosły z gleby uprawionej i użyźnianej krwawemi nieraz doświadczeniami stuleci.

W literaturze naszej, podobnie jak w krajobrazie polskim, widzimy obok rozwlekłych, monotonnych nieraz płaszczyzn, obok głęboko zapadłych nizin, obok bagien nawet i grząskich torfowisk, obok. naodwrót, pogodnych równin, tryskających malowniczym kolorytem — wyżyny.

Więc, gdy — mówiąc językiem młodego Mickiewicza — z pól i lasów Polski przedwojennej opadła „ćma smutna“, gdy rozstąpiły się mroki niewoli, a my, świadomi odtąd klęsk i zadośćuczynień, zechcemy oczyma duszy ogarnąć promienne szczyty naszej kultury, zda nam się, że to potężny łańcuch górski, leżący w oddali, rozświetla się nam teraz w blaskach wschodzącego słońca.

Bo i jakżeż nazywają się te szczyty, samotne zazwyczaj i strome nieraz, te szczyty, co puszcz sięgają niemal piastowskich, wśród których rozbrzmiała najpierw „Bogarodzica“? To **Kochanowski**, ten humanista chrześcijański, co w dobie rozterki religijnej świata daje narodowi „Treny“, „Psałterz“, „Kto się w opiekę“ i „Czego chcesz od nas Panie?“. To później — **Skarga**, co w sercu Polski i sercu swojego Mazowsza z Bożem natchnieniem i świętą odwagą w duszy gromi nietylko samowładców, ale i hardych mocarzów. To **Karpiński**, co, gdy w świecie brzmi jeszcze szyderstwo Woltera, ma dosyć uczucia, by kłaniać się stajence Betleemskiej, by wielbić zorze poranne i modlić się o skupionym wieczorze. A później, gdy rozwarła się już mogiła, gdy Polskę włożono do trumny, wtedy wstaje dopiero hufiec mocarzy pióra. I znowuż spełnia się w nich cud rasy, ślub z tradycją, posłannictwo środowiska. Jest pośród nich jeden z **najpiękniejszych genjuszów świata**, człowiek z wichrem Michała-Anioła we włosach, a przecie, kiedy do najrzewniejszych sięgnie wspomnień, gdy spojrzy poprzez łzy na dzieciństwo swe sielskie, anielskie, jakżeż bliski jest wówczas nowogródzkiej fary, jakżeż pomny na czczone imię Marji. A nieziemska mistyka **Słowackiego**? A ów trzeci, którego poezja jest cała europejskim czynem, wizjoner nie bywały w literaturze świata, wizjoner-chrześcijanin — **Krasiński**? A — głębiej już w noc niewoli — liryczna, historjozofja **Sienkiewiczowska**: „Potop“ i Quo Vadis“? I tylu, tylu innych — świetnych, jak Norwid, genjalnych, jak religijny wieszcz miasta świątyń i grobów — Wyspiański, i zastęp „proroków mniejszych“, rozlewnych jak Pol, rzewnych jak Zaleski.

Co ich łączy, co spaja ten związek pisarzy z za grobu, tych umarłych, co nieraz głośniej i czyściej mówią do nas, aniżeli żywi? Spaja ich mocna więź rasy, spaja niezłomny kult dla tradycji i spaja ta sama wiara, co od Lignicy do Baru, od Warty pod Wiedeń, z pieśnią katolicką na ustach, z Bogiem Zastępów w sercu, kazała przodkom naszym iść na barbarzyńców ze Wschodu i na perfidne podkopy z Zachodu. Wielka literatura nasza była pomimo i wbrew innym wpływom — katolicka, była narodowa i była bojowa, bo, jak słusznie o niej powiedziano, była twierdzą. Wszystko inne, w trwałej ewolucji narodu okazywało się epizodami.

Literatura polska, wieszczowie polscy, jako Mojżesz i Aaron, z arką przymierza na barkach, z cudowną różdżką w dłoni, wiedli swój naród przez pustynie porozbiorowych nocy. Dwojaka to była pustynia: ta Tacytowska „tabula rasa“ wytwarzana świadomie przez najeźdźców: „solitudinem faciunt, pacem appellant“. I ta, gorsza jeszcze stokroć, pustynia serc, czy pustka mózgów, o której myślał wieszcz, gdy wołał do braci: „Miej serce i patrzaj w serce!“ Byli bowiem ci pogrobowcy wieku XIX, jako wędrowcy, co wpatrzeni w szkiełko niepewnej busoli, idą znojni i zwątpiali przez pustynię. Materjalizm ich nie pokrzepi, krytycyzm ich nie napoi, jedno ich uratować może: jeżeli natrafią na źródło. Na źródło, od którego wyszli, źródło, z którego wywiodła się ich tradycja, ich etyka, ich formy społeczne, ich fides i ich lex, obie wszakżeż powszechne i rzymskie.

Nad takiemi oto źródłami pochylała się niegdyś Muza — „amore sacre“ — Jana z Czarnolasu, w tych właśnie krynicach krzepił się naród rycerski, zanim poszedł wyzwalać „Jerozolimy duchowe, wiarą, wraz z gruntującym się na niej obyczajem, była w końcu tą sadzawką Siloe, gdzie rozebrany obcą ręką paralityk czekał długo na zbawcze dotknięcie Mesjasza.

I stał się cud, cud jeden z tych, którymi do nas co pewien czas przemawia pisząca dzieje ludzkie władcza ręka Opatrzności; stał się cud, że **razem z odrodzeniem Polski, przyszło niespodziewane dla świata — odrodzenie wiary.** I jak niegdyś, z potopu Rzeczplitej wynurzyła się nagle arka Częstochowska, śląc wici i kordjały dla narodu, tak teraz z potopu wielkiej wojny wynurzyła się łódź Piotrowa, wzywająca narody do konferencji innej, bardziej jeszcze rozstrzygającej, bo z groźniejszymi zmagającej się przeciwnikami. Następca więc wielkich papieży, twórców doktryn: nieustępliwego w słodyczy autora „Syllabusa“, genjalnego prekursora „Rerum Novarum“ i ewangelicznego pogromcy fałszywie pojętego modernizmu, Ojciec Św. Pius XI, tworząc i rozwijając **Akcję Katolicką**, domaga się od nas, pisarzy katolickich, abyśmy byli tą gwardją jego duchową, której Norwid przemawiać kazał do swojego wodza:

To ty, o starcze, ty! jeden bez win i trwóg,
To ty, na globie sam, jako w niebiosach Bóg,
To ty, trzech koron pan...

Szeregi zaś gwardji tej coraz to w świecie rosną i coraz się zacieśniają. Wykazał to jeden z protagonistów współczesnej myśli katolickiej w Polsce, w trjumfalnym niemal bilansie tej myśli na zeszłorocznym zjeździe marjańskim w Krakowie:

„Lat temu mało co więcej, niż 50, mówił mianowicie **O. Jan Rostworowski**, w samych początkach pontyfikatu Leona XIII położenie chrystjanizmu na rynkach wielkiej nauki całego świata wydawać się mogło zupełnie beznadziejne. Po zuchwałych i coraz zuchwalszych przeczeniach minionych epok, po całkowitem

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 21: św. Agnieszki.
Piątek 22: św. Wincentego.
Piątek 22: wsch. słońca o godz. 7.48, zach. o 16.36.

———:oOo:———

TERMINY PŁATNOŚCI PODATKÓW. W ciągu lutego br. płatny jest podatek od nieruchomości za czwarty kwartał 1931 roku i podatek od lokali za kwartał pierwszy 1932. Najpóźniej do 15 lutego płatna jest 1/4 część zaległości w podatku gruntowym wedle stanu 31 marca 1931 roku.

PREMJA ZA R. 1932. Jak co roku, dyrekcja Tow. Przyj. Sztuk Pięknych już niebawem wyda posiadaczom akcyj (biletów rocznych) premje, którą w tym roku stanowić będzie barwna rotograwiura obraz Wyczółkowskiego „Kopanie buraków“, do złudzenia przypominająca oryginał. Premję tę, którą otrzyma zadarmo każdy akcjonarjusz, wydawać będzie kancelarja Pałacu Sztuki na podstawie akcyj z r. 1931, na prowincję wysyłka rozpocznie się w pierwszych dniach lutego. Akcja na cały rok kosztuje 20 zł. i 50 gr. Z prowincji na te akcje, dające ponadto prawo do losowania oryginalnych dzieł sztuki i prawo wejścia na wszystkie wystawy, należy posyłać (wraz z przesyłką poleconą) 21 zł. i 50 gr. pod adresem: Kraków, Pałac Sztuki, Pl. Szczepański 4.

KRWAWA ZWADA SĄSIEDZKA. Przy ul. Krzywda 23 mieszkało dwóch sąsiadów mających zadawnione porachunki osobiste. Byli to 43-letni Stefan Klimczyk murarz i 23-letni Władysław Jaklewicz robotnik. Wczoraj spotkali się koło domu a wszcząwszy bójkę natarli na siebie nożami. Jaklewicz doznał dużej rany nad lewem okiem, zaś Klimczyk wyszedł z bójki z przebitem ramieniem. Zwaśnionych sąsiadów opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

NA ZŁODZIEJU CZAPKA GORE. Do Jana Rosy, rolnika z Sieciechowic (pow. Olkusz), przystąpili na ulicy Potockiego dwaj osobnicy i zaproponowali mu kupno 25-litrowej bańki metalowej na mleko. W czasie ubijania interesu, uliczni przekupnie zobaczyli widocznie kogoś dla nich niepożądanego, gdyż porzucili bańkę a sami coprędzej zbiegli. Rosa złożył naczynie na policji.

INKASENT DO WŁASNEJ KIESZENI. Właściciel piekarni przy ulicy Czarnowiejskiej Izrael Altergut zgłosił do policji, że służący jego do rozwożenia pieczywa zainkasował 120 zł. za sprzedane pieczywo, poczem przepadł bez śladu.

SLUŻĄCA OKRADŁA PRACODAWCZYNIĘ. Policja aresztowała 21-letnią Stefanję Gruchałównę, służącą za kradzież biżuterji na szkodę swej pracodawczyni Ireny Rozwadowskiej zamieszkałej przy ulicy Czarnowiejskiej L. 89.

STAROSTA BEZ KURTKI. Do policji doniósł Emil Starosta ze Skawiny, że w Krakowie skradziono mu z wozu stojącego na ulicy Rejtana kurtkę wartości 40 zł.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PIEŚŃ I POEZJA LUDU RUMUŃSKIEGO. Odczyt na ten temat wygłosi p. Dusza Czara w piątek 22 b. m. o godz. 7.30 wiecz. w sali Plastyków, pl. św. Ducha 5, I. p. — Goście mile widziani.

---

niemal odchrześcijanieniu wszystkich dziedzin myśli i życia pod wpływem materjalizmu i pozytywizmu z całym szeregiem pokrewnych kierunków, urobił się był w świecie tak zwanej wiedzy światopogląd, w którym nie było już żadnego miejsca dla osobowego Boga i samych podstaw objawionej wiary“.

Tak brzmi diagnoza współczesnego myśliciela katolickiego. My zaś wiemy, że ci pacjenci półwiecza, których tak skrzętnie opukiwała literatura dekadencka, to byli Płoszowski w Warszawie, Hadrjan Sixte w Paryżu, bohaterowie d'Annunzia w Rzymie. Niektórzy z tych „genjuszów bez teki“, tych „Disciples'ów“, tych dekanatów, żyją po dziś dzień w naszem gronie, ale czują w niem, Bogu dzięki, coraz obcej.

Albowiem dzisiaj już nie Haeckel i Renan, już nie Schopenhauer i Hartman, już nie Huxley, Spencer i Taine, już nie Nietsche i France, nadają ton literaturom świata. Wystarczyło 50 lat „magnum humani aevi spatium“, aby ludzie bez dogmatu zeszli z pola. Bourget zaparł się swojego „Ucznia“ i poświęcił zagadnieniom innej miary w „Demonie południa“. Huysmans schronił swój ból w ciszę katedry, Claudel odkrył wartość i urok średniowiecza, Psichari, rodzony wnuk Renana, zginął śmiercią żołnierza z różańcem na szyji, Bouson nakreślił potężną wizję końca świata, Chesterton polemizował w „Magji“ z uczonem prostactwem niedowiarków. Joegensen z mgieł swojej ojczyzny wyczarował słoneczną zjawę „Poverella“, Papini zaniechał bluźnierstw... Był to bunt elity, bunt patrycjuszów ducha przeciwko chamowi nadciągającemu ze Wschodu i Zachodu, był to zamorzutny związek pisarzy, związek „synów światłości naprzeciw urągającej codziennie mocy „synów tego świata“.

Dalsze ofiary na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy.

Na rzecz nierejestrowanych bezrobotnych w Krak. Arcyb. Komitecie Ratunkowym złożyli w dalszym ciągu do dnia 15 stycznia br. ofiary: Prof. Dr. Ludwik Piotrowicz — 20 zł.; Marjanowie Godlewscy — 50 zł; Bank Gospodarstwa Krajowego — 100; Szkoła powszechna żeńska SS. Urszulanek — 23 zł.; Uczenice gimnazjum żeńskiego SS. Urszulanek — 73 zł. 30 gr; Eugenjusz Jelonek — 10 zł; Adamowie Szarscy — 50 zł; Antonina Janidowska — 5 zł; Kornelja Wojciechowska — 2 zł; N. N. przez Ks. Długosza — 30 zł; Renia Starzewska — 5 zł; X. Y. przez Ks. Długosza — 9 zł; Romanowie Żabowie — 10 zł; Zofja Żelcńska 5 zł; Janowie Kostaneccy — 300 zł; Prof. Dr. Stefan Surzycki — 13 zł. 76 gr; Ignacy Debrowolski — 2 zl; Ks. Dr. Wietecha — 6 zł.; Michał Zalipski — 2 zl; Karolina Hutt — 5 zł; Julja Niegoszowa — 5 zl; Róża Lubieńska — 3 zl; Dr. Stefan Breyer — 20 zl; Ks. Antoni Lang — 10 zł; Mieczysław Kolbuszewski — 10 zł; inż. Tadeusz Żebrowski — 10 zł; Ks. Józef Nodzyński — 5 zł; Inż. Józef Nodzyński — 5 zł; Inż. Józef Nowicki — 1 zł; Dr. Władysław Żydłowicz — 5 zł; Doc. Un. Dr. Regalski — 10 zł; M. S. — 50 zł; wszyscy z Krakowa.

Nadto złożyli: Róża Gajewska — z Białej 2 zl: 50 gr; Ks. Aleksander Kudlacik ze Sułkowic — 10 zł; Ks. Jan Łaski z Kuźnic — 15 zl; Ks. Wł. Chrapła ze Zwardonia — 7 zl, Ks. Kaz. Rospond z Wadowic — 5 zł; Ks. Stan. Dąbrowski z Gdowa — 3 zł.

Dalsze datki należy przesyłać jużto gotówką do Konsystorza Biskupiego i Urzędów Parafjalnych i Administracyj pism, jużto na konto czekowe P. K. O. Nr. 405.825. Komitet upraszsa nadto o nadsyłanie zużytej odzieży dla bezrobotnych do Kongregacji Pań Dzieci Marji Kraków, p.l Jabłonowskich 3.

———:o:———

Osobliwe zarządzenia władz szkolnych.

Odpisy dokumentów tylko maszynowe!!

Na zarządzenie Ministerstwa oświaty nauczycielstwo szkół powszechnych i średnich ma przedłożyć odnośnym władzom szkolnym, tj. Dyrekcjom, względnie Inspektoratom, w terminie do 1-go lutego br. odpisy wszystkich dokumentów służbowych a więc świadectw, dojrzałości, patentów kwalifikacyjnych, dekretów nominacyjnych, orzeczeń Komisji weryfikacyjnej itd. itd. Wszystkie odpisy mają być sporządzone **tylko maszynowo i w dwóch egzemplarzach; inne odpisy nie będą przyjmowane.**

W dzisiejszych ciężkich czasach, gdy każdy grosz w pensji urzędniczej stanowi nie obojętną pozycję, nakładanie na nauczycielstwo obowiązku sporządzania odpisów maszynowych jest **nowym bardzo dotkliwym ciężarem. Ciężar ten odczuje zwłaszcza nauczycielstwo szkół powszechnych po wsiach**, które będzie musiało odbywać dalekie i kosztowne podróże do miast, aby tam, za bardzo wysoką niejednokrotnie opłatą, dać swe dokumenty do przepisania na maszynie. Należy nadmienić, że ten **terminowy obowiązek** został nałożony na nauczycielstwo w okresie klasyfikacyj i pisania katalogów oraz świadectw półrocznych, co już samo stanowi ogromną pracę.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Czwartek 21 popoł.: „Don Pasquale“ (opera). Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. — Gość wystąpią pp.: Ada Sari, T. Szymonowicz, Stef. Romanowski i A. Mazanek. Ceny najniższe. — Wieczorem: „X-23“ (ceny zniż.).

Piątek 22: „Poprostu-truteń“ (ceny zniż.).

Sobota 23: „Baltazar“ (premjera — nowość).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: 1) „Król dzikich zwierząt“ 2) „Walka o djamenty“ (Tom Tyler).

WANDA: „Bal w operze“ (w roli gł. Iwan Petrowicz).

ADRIA. „Marokko“, w roli gł. Marlena Dietrich.

APOLLO: „Kongres tańczy“ (w roli głównej Liljana Harvey)

BAGATELA: „Ułani, ułani, chłopcy malowani“ (w rolach głównych Krukowski, Dymsza, Pogorzelska).

SZTUKA: „Światła wielkiego miasta“ (Ch. Chaplin).

SŁOŃCE: „Kłamstwo Niny Petrówny“ (w roli gł. Brygida Helm).

WARSZAWA: „W pogoni za miljonami“ (w roli gł. Lucjan Albertini).

UCIECHA: „Błękitny Dunaj“, w roli gł. Brygida Helm.

———:oOo:———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę wchodzi na repertuar komedja mało znanego u nas pisarza francuskiego Leopolda Marchanda, którego sztuki niedawno jednocześnie w trzech teatrach paryskich znajdowały się na repertuarze. Daje to miarę jego wziętości i popularności. „Baltazar“ grany w jesieni przez długie tygodnie w Teatrze Narodowym warszawskim, jest właściwie wyższym typem krotochwili i tak też u nas będzie potraktowany. Rolę tytułową odtwarza p. Fabisiak, role kobiece pp.: Marcinowska, Trapszo, męskie pp.: Burnatowicz, Kulakowski, Leliwa, Michalak, Modrzewski, Turski i in. — pod reżyserja W. Nowakowskiego.

DZIŚ „DON PASQUALE“ DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. Dziś o godz. 4-tej popoł. opera krakowska powtarza po raz ostatni w bieżącym sezonie operę komiczną G. Donizetti'ego „Don Pasquale“, która spotkała się zarówno w Krakowie jak i w czasie występów opery na Śląsku z niezwykłemi sukcesami. Przedstawienie dzisiejsze dane będzie jako 10-te przedstawienie dla młodzieży szkolnej, po cenach najniższych. Pod kierunkiem muzycznym dyr. B. Wallek-Walewskiego i reżyserją p. J. Stępniowskiego udział bierze znakomita śpiewaczka p. Ada Sari oraz ulubieni śpiewacy pp.: T. Szymonowicz, Stef. Romanowski i A. Mazanek.

Zbliżenie szwedzko-polskie.

W piątek 22 bm. o godzinie 6 wieczór odbędzie się w sali Muzeum Przemysłowego w Krakowie (ul. Smoleńska 9) wyświetlanie szwedzkiego filmu obyczajowego a następnie konstytuujące Walne Zgromadzenie Towarzystwa Polsko-Szwedzkiego. Następnego dnia o godzinie 1 popołudniu w Auli Uniw. Jag. odbędzie się **akt przejęcia księgozbioru szwedzkiego.** Wstęp dla wszystkich wolny.

Nowe plany regulacyjno-budowlane.

Sekcja gospodarcza Rady miasta na posiedzeniu w dniu 19 bm. uchwaliła częściową zmianę **uchwały Rady miasta z dnia 19 listopada** ub. r. w sprawie zamiany gruntów gminnych za grunta państwowe, oraz przyjęła wnioski Mgtu w sprawie **zmiany warunków odstąpienia gruntu gminnego** skarbowi Państwa na cele budowy **gimnazjum żeńskiego.**

Następnie przystąpiono do rozpatrywania szeregu planów regulacyjno-budowlanych; zastanawiano się nad sprawą zaniechania otwarcia projektowanej ulicy w Dz. XXI; uchwalono **plan zabudowania ul. Racławickiej w Dz. XV. i XVII.**; przyjęto plan linji regulacyjnej ul. **Rakowickiej przed kościołem OO. Karmelitów Bosych** w Dz. XVIII., rozpatrywano plan rewizji linji regulacyjnej ulicy M. Konopnickiej na narożu ul. Kalwaryjskiej w Dz. XXII., przyjęto plan częściowej zmiany sposobu zabudowania parcel oficerskiej Spółdzielni mieszkaniowej w Dz. XIX. oraz plan zmiany linji regulacyjnych na gruntach lwh. 940 w Dz. XXII.

KWESTJA UNIJNA NA KRESACH WSCHODNICH.

Odczyt na powyższy temat wygłosi O. J. Urban T. J. na zebraniu katol. Związku Pol. Przyjaciół Pokoju — w sobotę 23 b. m. o 7-ej wieczorem w Naukowym Instytucie Katolickim (Pijarska 7). Po referacie odbędzie się dyskusja.

ZEBRANIE CH. D. W KRAKOWIE.

W Podgórzu odbyło się w ubiegłą niedzielę zebranie Ch. D. Przewodniczył p. Kolasa, przemawiali red. Sopicki i p. sekr. Front. Przedstawiciel władzy trzy razy przerywał (grzecznie zresztą) referentom, co tak podziałało na zebranych, że jakby na znak protestu — nikt głosu nie zabrał, nie chcąc się narażać na przerywanie i ograniczanie tematu przemówień.

Tegoż dnia odbyło się zebranie w Dębnikach pod przewodnictwem p. Bartnickiego. Dr. Bron. Kuśnierz wygłosił referat „Kryzys gospodarczy i środki zaradcze“. Mówca naszkicował niewesoły obraz położenia kraju i wskazał przyczyny zła. P. Czuj przytoczył parę przykładów wadliwej gospodarki i poruszył niektóre sprawy lokalne. O sprawach organizacyjnych mówił p. Sopicki.

REALIZM CHRZEŚCIJAŃSKI WOBEC IDEOLOGJI HELLENISTYCZNYCH U ŚW. IRENEUSZA

St. Irenee, ou le realisme chretien en face des ideologies helleniques. Na powyższy temat wygłosi Ks. Prof. P. David wykład po francusku dziś we czwartek w sali Domu Katolickiego (Straszewskiego 18) o godzinie 7.15 wieczorem.

Kronika karnawałowa.

FIVE O'CLOOCK' SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH.

W ubiegłą niedzielę wypełniona wytworną publicznością piękna sala „Pavillon'u“ bawiła się szczerze wskutek niespodzianki, przygotowanej przez komitet. I na najbliższą niedzielę Komitet przygotowuje niespodziankę, która na razie jest oczywiście w tajemnicy, a która nie będzie podobna do zeszłoniedzielnej. Niskie wstępy 1.50 i 1 zł., pierwszorzędne towarzystwo i znakomita orkiestra — oto co jest mimo wszystko najbardziej sugestywną atrakcją każdego dancingu.

ZAPROSZENIA NA BAL PRASY SĄ JUŻ ROZSYŁANE.

Odpowiedź na liczne zapytania skierowane do Komitetu, znajduje się już w tytule. — Równocześnie Komitet urzęduje codziennie w lokalu Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich przy pl. Szczepańskim 7, I. p., od 5—9 wiecz., gdzie przyjmuje zgłoszenia na zaproszenia. Komitet dążąc do uświetnienia balu, wszczął starania, aby wskrzesić tradycję karnetów. Będą one miłą pamiątką z Balu, a malowane ręcznie przez znanych artystów malarzy, posiadać będą dużą wartość artystyczną.

DANCING-BRIDGE.

Ruchliwa Sekcja Pań krakowskiego wojewódzkiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego urządza w sobotę 23 bm. Dancing-Bridge w salach Tow. lekarskiego, ul. Radziwiłłowska 4 o godz. 9 wiecz. — Tradycja świetnych zabaw, doborowe towarzystwo, doskonały i tani bufet będą, jak zwykle dużą atrakcją, a nadewszystko cel tak ważny: budujmy barak dla dzieci chorych na gruźlicę. — Po bilety można się zgłaszać do p. Dr. Hałuchy, Kopernika 15 (Klinika).

KOŁO CHEMIKÓW STUD. UN. JAG. urządza w dniu 1 lutego br. w salach Tow. Technicznego, ul. Straszewskiego 28 zabawę karnawałową. Czysty dochód przeznaczony na cele naukowe i samopomocowe Koła. Wstęp 5 zł., akad. 2.50; stroje wizytowe. Zaproszenia w lokalu Koła przy ul. Olszewskiego 4, parter.

Od Administracji.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uiszczenie prenumeraty na miesiąc Styczeń.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Życie gospodarcze.

150.208 inwalidów wojennych w Polsce

Według ostatnich danych, ogólna liczba inwalidów wojennych na całym terenie Rzeczypospolitej wynosi obecnie **150.208 osób**; ponadto 1.446 inwalidów polskich mieszka poza granicami kraju.

Inwalidzi narodowości polskiej w liczbie 115.582 stanowią 76.9 proc. ogólnej liczby inwalidów. Pozostałe 23.1 proc. stanowią mniejszości, a mianowicie: Ukraińcy 23.590 osób, Żydzi 4.139, Białorusini 2.894, Niemcy 3.155, oraz 848 innych narodowości.

Prawo do zaopatrzenia ze skarbu państwa posiada **121.035 inwalidów.** Liczba inwalidów wojennych, którzy utracili zdolność do pracy w wysokości 95—100 procent, wynosi 1.683 osób, co stanowi 1.1 proc. ogólnej liczby inwalidów wojennych w Polsce.

Komornicy.

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych R. P. przesłał komisji kodyfikacyjnej opinję swą w sprawie projektu prawa egzekucyjnego. — W najistotniejszej kwestji — organów egzekucyjnych — Związek wyraził zdanie iż **komornicy winni urzędować przy sądach okręgowych i przy sądach grodzkich.**

Do kompetencji komorników przy sądach okręgowych winny należeć sprawy egzekucji skierowanej do większych nieruchomości, do komorników przy sądach grodzkich wszystkie inne sprawy.

Związek Izb podkreślił w szczególności sprawę **nadzoru nad komornikami.** Zdaniem Związku, komornicy winni działać pod bezpośrednim nadzorem **jednego z sędziów**, specjalnie do tych spraw delegowanego. Sędzia taki nie byłby instancją sądową, a jedynie władzą przełożoną komornika i byłby władny udzielać komornikowi wszelkiego rodzaju zleceń w zakresie jego działalności.

Podkreślono również, iż **wynagrodzenie komornika winno być zbudowane na takich zasadach, by nie dawało ono zachęty w kierunku przewlekania sprawy.**

Związek Izb zwrócił również szczególną uwagę na ograniczenie możności stosowania **środków prawnych** w toku postępowania egzekucyjnego, a to w celu udaremnienia dłużnikom wnoszenia nieuzasadnionych odwołań, zmierzających do przewlekania egzekucji.

Nie wybór ale nominacja.

Nowy sposób ustalania składu Izb rzemieślniczych.

W najbliższych dniach wpłynie do sejmu projekt **noweli do ustawy o prawie przemysłowem** w części dotyczącej rzemiosła, który m. in. będzie przewidywał **nominację jednej trzeciej części członków Izb rzemieślniczych.**

Rozszerzenie zniżek kolejowych dla turystów.

Na skutek starań Związku polskich towarzystw turystycznych, w końcu 1931 r. rozszerzono częściowo zniżki kolejowe dla turystów w ten sposób, że ministerstwo komunikacji powiększyło ilość stacyj dojazdowych i stacyj wyjazdowych, do których ważne są zniżone bilety turystyczne (25 proc. zniżki) dla członków towarzystw turystycznych i krajoznawczych, należących do Związku Polskich towarzystw turystycznych.

Mianowicie ilość stacyj wyjazdowych rozszerzono o osiem, zaliczając do nich szereg miast poprzednio pominiętych, które mają jednakże żywy ruch turystyczny i są siedzibą towarzystw turystycznych lub krajoznawczych. Są to miasta: Brześć nad Bugiem, Częstochowa, Kalisz, Przemyśl i Zawiercie oraz Królewska Huta, Rybnik i Chorzów na Śląsku.

Rozszerzono również ilość stacyj **dojazdowych**, t. j. takich, do których ważne są zniżone bilety turystyczne. Zachowując wszystkie dotychczasowe miejscowości, dodano jeszcze w **Beskidach Śląskich Obłaziec i Polankę koło Wisły**, oraz **Jaworze-Jasienicę**, na Śląsku lub w sąsiedztwie Śląska: **Jastrzębie-Zdrój, Skoczów i Białę-Lipnik**, na Podhalu **Poronin**, w Gorcach **Mszanę Dolną**, w okolicach nadmorskich Wielką Wieś, Hallerowo oraz Krokowo, pozatem Wieliczkę.

———o———

TAJEMNICA SOWIECKIEGO BANKU PAŃSTWA.

Dla międzynarodowych kół gospodarczych, które w ostatnich czasach ze szczególnem zainteresowaniem śledzą układ stosunków na rynku sowieckim, rzeczą niezrozumiałą jest stały wzrost zapasów kruszcowo-dewizowych sowieckiego Banku Państwa. Zapasy te w ciągu 1931 r. **wzrosły o około 62 milj. dol.**, a to mimo wzrastającej **bierności bilansu handlowego i znacznych pozycyj biernych w rozrachunkach z zagranicą**, z których samo tylko oprocentowanie zagranicznych kredytów towarowych przekracza 50 miljonów dolarów rocznie.

Zanikająca gałąź życia gospodarczego

Ubiegłe 10 lat jest okresem nadzwyczajnego rozwoju przemysłu samochodowego. Miarą tego rozwoju jest fakt, że w Ameryce Północnej w ub. dziesięcioleciu inwestowano w ten przemysł 45 miljardów dolarów, gdy kapitał inwestowany w kolejnictwie wynosił tylko 9 miljardów dol. W Polsce samochodów osobowych i ciężarowych było w roku 1930 — około 40 tysięcy, czyli przeciętnie jeden samochód wypada na 750 mieszkańców. Jak widać z tego, ilość samochodów w Polsce jest jeszcze znikomą, gdy zarówno potrzeby gospodarcze, jak i potrzeby wojenne wymagałyby posiadania znacznie większej liczby pojazdów motorowych.

Początkowo przemysł ten był u nas traktowany naogół liberalnie i w ustawie przemysłowej samochody i autobusy określano nie jako przemysł koncesjonowany, ale wolny, dzięki czemu ilość pojazdów mechanicznych zwiększyła się znacznie. W ostatnich latach było około 4.000 przedsiębiorstw autobusowych w Polsce.

Pomyślny ten stan nie trwał jednak długo. Zazdrosnem okiem spoglądało ministerstwo komunikacji na rozwój ruchu autobusowego, widząc w nim konkurencję dla kolei, a ministerstwo robót publicznych, nie mając odpowiednich funduszów na budowę dróg rychło zdecydowało się na utworzenie z komunikacji autobusowej nowego źródła dochodów. Nałożony na przedsiębiorstwa podatek służyłby dla pokrycia zaciągniętej na budowę dróg pożyczki.

W rzeczywistości konkurencja autobusów nie jest dla koleji zbyt groźną. Przez rozwój ruchu autobusowego, okazał się w dochodach Kolei Państwowych spadek nie większy jak 10%, inne bowiem zupełnie przyczyny oddziaływują istotnie na zmniejszenie się wpływów kolejowych z komunikacji pasażerskiej. Kolej ma zresztą możność wprowadzenia wagonów motorowych na tych linjach, do których równolegle kursują pojazdy mechaniczne. Można też porozumieć się z przedsiębiorstwami autobusowemi na pewnych odcinkach, zmniejszyć tam ruch pociągów osobowych, a prowadzić tylko ruch towarowy i pociągi dalekobieżne. Takie porozumienia przyczyniłyby się do znacznego zmniejszenia kosztów eksploatacyjnych koleji. Przez utrudnianie egzystencji autobusom nie zwiększy się wydatniej dochodów kolejowych a zniszczy ważną gałąź życia gospodarczego.

Wreszcie kwestja dróg. Potrzeby na utrzymanie i budowę dróg tak państwowych jak i samorządowych, przekraczają znacznie kwotę 400 miljonów zł. rocznie. W rzeczywistości dotacja na drogi państwowe wynosiła w r. 1930 63 miljony, a z funduszów samorządowych 60 miljonów. Ostatnio przystąpił rząd do stworzenia funduszu drogowego, który miał dać 52 miljony rocznie a miał składać się z 2 źródeł: z opłaty od wagi samochodów i 33.3% od ceny biletów autobusowych. Ustawa ta w praktyce napotkała na niezwykłe trudności. Same autobusy przy rocznym obrocie miały dostarczyć 25 miljonów zł. Ponadto podatek był nierównomiernie rozłożony, gdyż n. p. dorożki samochodowe miały płacić tylko podatek od wagi wozu a autobusy i od ciężaru i od biletów. Toteż liczba pojazdów mechanicznych szybko maleje. Za przykład mogą służyć obecne stosunki w Krakowie.

W r. 1930 przeciętnie, dziennie wyjeżdżało z dworca autobusowego 58 pojazdów, a w roku 1931 tylko 45, tj. o 22% mniej. Tak samo zmniejszyła się ilość przejechanych kilometrów z 3 tysięcy w r. 1930 na 2.500 w r. 1931. Na przyszłość stosunki pod tym względem zapowiadają się o wiele gorzej.

Pobór podatku okazał się niemniej wadliwy a administracja kosztowna, w rezultacie czego, spodziewana jest gruntowna nowelizacja ustawy. Mówi się o tem, że podatek nałożony będzie na materjały pędne i opony gumowe. Czy to jednak rozwiąże problem sfinansowania budowy dróg, wydaje się mocno wątpliwem. To bowiem co się dziś w tym kierunku robi zakrawa raczej na eksperymenty, z których rychło po wprowadzeniu trzeba się wycofywać.

inż. A.

Co się dzieje z radjoamatorstwem?

Jakże to niedawno jeszcze radjoamatorzy, ci którzy sami skonstruowali swoje odbiorniki, byli u nas i wszędzie jedynymi prawie pionierami radja. Około grupowało się zainteresowanie publiczności radjem, oni to robili ruch w handlu i dla nich powstawały setki sklepów ze sprzętem radjowym. Radjoamatorzy w ogromnym stopniu przyczynili się do postępów w radjotechnice, oni też dali podstawy ogromnemu rozwojowi krótkofalowstwa nadawczo-odbiorczego. W latach 1925—1927 około 90 procent wszystkich zarejestrowanych abonentów to byli majstrujący radjoamatorzy.

Dziś liczba ich ogromnie zmalała, a powodem tego coraz dalej i dalej w szybkiem tempie posuwający się **postęp radjotechniki, postęp któremu przeważnie niezamożni radjoamatorzy nie są w stanie dotrzymać kroku** i produkcja fabryczna umiała ich zdystansować. Pasja do radja i chęć wciąż lepszych i lepszych wyników w zasięgu selektywności i czystości łapanych fal zmuszała radjoamatora do ciągłego doskonalenia i przebudowywania wykonanej roboty a to wymagało od niego wiele czasu i środków materjalnych, z którymi zawsze było trudno w jego szczupłym budżecie domowym.

Niemniej jednak jest faktem niezaprzeczonym, że typ psychiczny radjoamatora z żyłką do techniki nie zginął zupełnie, że się tylko nieco przeobraził, lecz, że dla przyszłego rozwoju radjotechniki nie utracił on wcale pionierskiego znaczenia i radjo dużo jeszcze od radjoamatorów spodziewać się może. Radjoamatorom należy niecić zachętę i podnietę moralną do dalszego eksperymentowania w szeroko otwartej dziedzinie zjawisk akustycznych. Dla nauki technicznej i społeczeństwa pomoc radjoamatorów i współdziałanie z nimi może jeszcze oddać nieocenione korzyści. Przyznają to nawet tak czołowi ludzie radja, jak dr. Hans Bredow, komisarz rządu dla spraw radja w Ministerstwie poczt Rzeszy Niemieckiej, inżynier Jerzy hr. Arco, były dyrektor zakładów „Telefunken“ prof. Dr. Maks Reithoffer, profesor politechniki w Wiedniu i wielu innych. Tylko bowiem dzięki usilnej pracy radjoamatorów **poznano znaczenie i wartość fal najkrótszych**, był bowiem czas, kiedy wśród teoretyków prądów słabych istniało przekonanie, że powiększanie zasięgu i pokonywanie przeszkód technicznych ulepszanie modulacji etc. idzie w parze z powiększaniem długości fal. Pogląd ten uległ dziś całkowitej zmianie, a przyczynili się do tego najwięcej amatorzy, których będąca w krystalizacji telewizja, również zaczyna nęcić ku sobie. Tam, gdzie potrzebne są szeroko rozgałęzione eksperymenty radjotechniczne, tam pomoc międzynarodowych organizacyj radjoamatorskich może być dla nauki niezmiernie pożądana. Nauka musi się posługiwać siecią placówek doświadczalnych zwłaszcza radjotechnika, opierająca się na dalekościach zasięgu fal musi mieć takich placówek wiele i musi dbać o to, aby można było na nich się opierać. Chociaż szeregi radjoamatorów zmalały ilościowo, niemniej jednak podniosła się jakość tych, którzy przy radju wytrwali. Dla nich radjo przestało już być sportem. Pociąga ich dziś nietylko rozmaitość schematów konstrukcyjnych, ale i pogłębianie swej wiedzy technicznej i pojawianie się coraz nowych problemów.

Program stacyj radjowych

Piątek 22 stycznia.

Kraków (312.8) G. 11.45 Trans. z Warszawy 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 15.25 Transmisje z Warszawy; 15.50 i 16.40 Płyty gramofonowe; 16.20 Odczyt z Warszawy: 16.55 Transmisje z Warszawy; 18.50. Komunikat narciarski; 18.55 Rozmaitości; 19.10 Płyty gramofonowe; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Pogadanka dla pań: p. Z. Jankowska „Poradnia wychowawcza“; 19.45 Transmisje z Warszawy; 22.50 Wiadomości kulturalnego Krakowa; 23.00 Muzyka tan.; 24.00 Hejnał z wieży Marjackiej.

Lwów, (380.7) G. 15.50 Audycje dla chorych w opracowaniu Ks. kapel. M. Rękasa i koncert Transmisje na wszystkie stacje polskie; 19.10 „Prawo do wielkości“ (w 69 rocznicę powstania styczniowego), wygłosi prof. K. Brończyk; 22.50 Reportaż muzyczny p. C. Nahlik. „Halo! Światowy Turniej Śpiewaczy.

Warszawa, (1411.8) G. 11.20 Komunikat meteorologiczny; 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Państwowy Instytut Met.; 13.15 Komunikat gospodarczy; 14.45 Płyty gramofonowe. Piosenki rewjowe; 15.15 Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych; 15.20 Komunikat LSG.; 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli „Powstanie styczniowe w powieści polskiej“; 15.45 Giełda pieniężna: 15.50 Transmisje z Lwowa: 16.20 Odczyt; 16.40 Płyty gramofonowe. Pieśni w wykonaniu Szaljapina; 16.55 Angielski; 17.10 „Bismarck a Polska w roku 1863“; 17.35 Koncert orkiestry dętej Zw. Zaw. Muzyków Polsk. pod dyr. A. Bromke: 18.50 Rozmaitości; 19.15 Przegląd rolniczy; 19.25 Program na dzień następny: 19.30 Wiadomości sportowe: 19.35 Płyty gramofonowe. Wiener i Ducet (jazz-fortep.): 19.45 Dziennik Radjowy: 20.00 Pogadanka muzyczna: 20.15 Koncert symfoniczny z Filh. War.; 22.10 Prasowy dziennik radjowy: 22.45 Państw. In. Met.; 22.50 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“.

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT). Giełda. Bank Polski 100.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT). Giełda. **Waluty:** Dolar 8.97—8.94—8.90.

Dewizy: Bukareszt 5.33—5.36—5.30; Gdańsk 175.15—174.58—173.72; Holandja 359.35 do 360.25—358.45; Londyn 30.75—30.90—30.60; N. Jork 8.917—8.937—8.897, telegr. 8.923—8.943—8.903; Paryż (35.11) — 35.10—35.19—35.01; Praga 26.41 i pół do 26.48—26.35; Szwajcarja 174.25—174.68—173.82; Włochy 45.10—(45.00)—45.28.46.82; Berlin pryw. 211. Tendencja niejednolita.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 102—103. Tendencja mocniejsza.

Pożyczki: 4% inwestycyjna seryjna 89.50, 7% stabilizacyjna 54.00—51.50—52.00. 10% kolejowa 101. Listy zast. B. G. K. bez zmiany. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Giełda: Paryż 20.16¼. Londyn 17.62½, N. Jork 5.12 i pół, Belgja 71.40, Włochy 25.77 i pół; Hiszpanja 43.35; Holandja 206.30; Berlin 120.80; Sztokholm 100; Oslo 95.50; Kopenhaga 97.50; Sofja 3.71; Praga 15.18 i pół; **Warszawa 57.35;** Białogród 9.10; Ateny 6.50; Konstantynopol 2.45; Bukareszt 3.05; Helsingfors 6.60.

Obrady Sejmu.

(Dokończenie ze strony 1 szej).

Pos. Żuławski odpowiada, że **zrobi to w drodze urzędowej.** Poseł ów nie zwracał się **z tem bezpośrednio do niego.** P. Żuławski mówi coś w dalszym ciągu. Słów jego nie można pochwycić, gdyż po usunięciu megafonów sala sejmowa jest tak nieakustyczna, że nietylko na galerji, ale i na ławach poselskich nie można dosłyszeć mówcy. P. Żuławski mówi, zdaje się, coś **o wyroku w sprawie brzeskiej. Marszałek zwraca mu uwagę, że krytykować wyroku nie wolno.**

Na sali wybucha wrzawa, gdy p. Żuławski oświadcza, że **płk. Pieracki namawiał jednego z generałów do dokonania zamachu stanu.**

Jako następny mówca zabrał głos poseł Trąmpczyński (Kl. Nar.).

Posiedzenie trwa (godz. 20.15).

Po p. Trąmpczyńskim, któremu naogół nie przerywano, zabrał głos około godz. 8.30 pos. Miedziński z BB. Ponieważ p. Trąmpczyński był zapisany osobno do głosu, a marszałek udzielił jemu głosu jako mówcy **generalnemu**, zaś po nim p. Miedzińskiemu z BB., panuje **przekonanie, że gdy Miedziński wygłosi przemówienie, zostanie zgłoszony wniosek o zamknięcie dyskusji i w ten sposób inni mówcy zostaną zgilotynowani.**

Nie ulega wątpliwości, że B. B. odrzuci wniosek o wyrażenie nieufności rządowi.

Giełdy zagraniczne wykupują z Polski dolary.

Warszawa, 21. 1. (Telef. wł.) W ostatnich dniach kurs banknotów dolarowych wykazywał na giełdzie warszawskiej **lekką tendencję zwyżkową,** która się tłumaczy **zwiększeniem zapotrzebowania na dolary gotówkowe ze strony giełdy berlińskiej, praskiej i bukareszteńskiej.**

Obecnie kurs dolara został **podniesiony do parytetu wypłaty telegraficznej,** co ma na celu przeciwdziałanie wykupywaniu dolara przez zagranicę.

Ostry przebieg strajku łódzkich tramwajarzy.

Warszawa 21. 1. (Telef. wł.) Strajk tramwajarzy w Łodzi **zaostrzył się** w dniu dzisiejszym. Pomimo zawiadomienia opublikowanego przez dyrekcję elektrycznych kolei łódzkich, że rozpocznie się **angażowanie nowych pracowników,** o ile dotychczasowi pracownicy nie przerwą strajku, **nikt z konduktorów i motorowych nie przybył do remiz,** przed któremi ustawiono posterunki policyjne. Nowy personal angażowany na miejsce strajkujących pracowników **jest już szkolony i za dwa dni będzie mógł wyjechać na miasto,** choćby z ograniczoną liczbą wozów. W nocy odbyło się zebranie pracowników tramwajowych, którzy wypowiedzieli się **stanowczo za dalszem prowadzeniem strajku.**

Ujemny bilans handlowy z Niemcami.

Z obrad komisji spraw zagranicznych Sejmu.

Warszawa, 21. 1. (Telef. wł.) Na posiedzeniu **komisji spraw zagranicznych Sejmu** prowadzono dalszą **dyskusję nad ekspose min. Zaleskiego,** wygłoszonem jeszcze w październiku.

Poseł Zieliński (Kl. Nar.) poświęcił całe przemówienie sprawom naszych **stosunków z Niemcami,** podkreślając, że **w ciągu 11-tu miesięcy od przedstawienia Sejmowi do ratyfikacji umów z Niemcami stosunek Rzeszy do Polski nie uległ żadnej zmianie.**

Nasz bilans handlowy z Niemcami poprzednio dodatni, **w ciągu ostatnich 7 miesięcy jest ujemny na 36 i pół miljona zł. Jeszcze w r. 1929 nie wiedziała nasza dyplomacja, że Niemcy gotują się systematycznie do samowystarczalności.**

W zakończeniu dyskusji min. Zaleski poruszył sprawę **pomocy dla polskich bezrobotnych emigrantów we Francji,** sprawę polskiego **szkolnictwa w Rumunji,** oraz kwestję **obrony praw ludności polskiej w Niemczech.** — W sprawie paktu o nieagresji z Sowietami p. Zaleski oświadczył, że w pakcie tym **nie mówi się o naszej granicy zachodniej.** Rokowania prowadzone są w szybkiem tempie.

Wydanie posłów sądom.

Warszawa 21. 1. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Komisji **Regulaminowej Sejmu** po referacie posła Terlikowskiego z BB. uchwalono wydać sądom posłów Sachę i Mazura z Kl. Nar., oskarżonych o kierowanie tłumem w czasie zajść w Świeciu na Pomorzu.

SAMOBÓJSTWO WŁAŚCICIELA BARU.

Warszawa 21. 1. (Telef. wł.) **Skutkiem trudności finansowych zastrzelił się współwłaściciel „Baru dla wszystkich" Leon Proce.**

—o—

Warszawa 21. 1. (Telef. wł.) Prezes Lewiatana **Andrzej Wierzbicki** zaniemógł ciężko i musiał się poddać w lecznicy „Omega" operacji zrostu kiszek. **Operacja miała przebieg pomyślny.**

Jednomyślność Izby francuskiej

w sprawie reparacji i bezpieczeństwa.

Paryż, 20 stycznia. Podczas dyskusji nad oświadczeniem rządowem ilekroć padło nazwisko Brianda **Izba stale wybuchała oklaskami,** wyrażając w ten sposób **uznanie dla długoletniej działalności byłego ministra spraw zagranicznych.** Ustępy z mowy prezydenta Izby Bouissona i oświadczenia rządowego, podkreślające stanowisko Francji wobec kwestji reparacyjnej i dotyczące kwestji bezpieczeństwa **spotkały się prawie z jednogłośną aprobatą Izby.** Deputowany z frakcji socjalistycznej Frossard oświadczył, że śmierć Maginota nie musiała pociągnąć za sobą dymisji całego gabinetu. Widocznie jednak chodziło Lavalowi o powrót do władzy bez Brianda.

Przy burzliwych oklaskach dwie trzecie Izby Frossard wyraził Briandowi uznanie za jego działalność polityczną. Wywody Frossarda przerwał Louis Marin okrzykiem: **„Dziś znika z widowni osoba Brianda — jutro przeminie jego polityka".**

W dalszym ciągu mowca Leon Blum omawiał kwestję odszkodowań wojennych w związku z oświadczeniem Brueninga i w rezultacie wypowiedział się za tezą francuską, iż **Stanom Zjednoczonym nie może Francja ani centima więcej zapłacić, niż otrzyma od Niemiec.** Dalszą dyskusję odroczono do czwartku.

ODMOWNA ODPOWIEDŹ WASZYNGTONU.

Paryż, (PAT). Według informacyj urzędowych, odpowiedź jaka nadeszła z Waszyngtonu na interwencję premjera Lavala u rządu amerykańskiego w sprawie **przedłużenia moratorjum Hoovera** poza dzień 1 lipca br. **jest odmowna.** Rząd amerykański **nie chce dopuścić do ustalenia wzajemnej zależności między odszkodowaniami a długami.** Ponadto rząd amerykański zaznacza, że ponieważ umowy w sprawie długów zawarte były oddzielnie, ewentualne ich rozwiązanie mogłoby być przeprowadzone również **tylko na mocy rokowań z poszczególnemi państwami.** W obecnych okolicznościach — zdaniem rządu amerykańskiego — mocarstwa europejskie mogłyby zapłacić swoje długi, gdyby potrafiły przywrócić wzajemne do siebie zaufanie, oraz zmniejszyć koszty zbrojeń.

Interpelacja w sprawie obniżek płac na Śląsku.

Warszawa, 21. 1. (Telef. wł.) Kluby ChD., NPR. i PPS. zgłosiły wniosek **w sprawie zamiaru przemysłowców na Górnym Śląsku, obniżenia płac robotników.**

Wniosek brzmi:

W dniu 15 b. m. pojawiły się na kopalniach i hutach Górnego Śląska obwieszczenia, w których przemysłowcy śląscy wzywają robotników, aby do dnia 26 b. m. podpisali w biurach kopalni i hut deklaracje, **wyrażającą zgodę na obniżenie swych płac o 21 proc. w górnictwie, a o 25 proc. w hutach,** w przeciwnym razie od **1 lutego stosunek pracy automatycznie wygasa.**

Przeciętny zarobek górnika i hutnika wynosił dotychczas około **9 zł. dziennie,** a uwzględniając liczne świętówki, około **120 zł. miesięcznie.** W razie pozbawienia robotników 21 do 25 proc. zarobku miesięcznego **zarobki spadłyby mniej więcej do 95 zł.** Kwota taka w żaden sposób nie **może wystarczyć** na opędzenie nawet najprymitywniejszych potrzeb robotników, obarczonych nieraz licznemi rodzinami. Robotnicy nigdy nie zgodzą się na głodowe wynagrodzenia, stojące poniżej minimum egzystencji i niegodne człowieka.

O ile baroni przemysłu obstawać będą przy swoich nieludzkich żądaniach, **armja bezrobotnych Górnego Śląska powiększy się o dalsze 100.000.** Wobec tego Sejm wzywa rząd, aby natychmiast interwenjował u przemysłowców śląskich i użył swej powagi i najsurowszych środków, aby ci, respektując obowiązujące przepisy ustawowe, swój bezprawny krok cofnęli.

Minister oświaty o „wychowaniu państwowem".

Warszawa (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, minister oświaty **p. Jędrzejewicz** wygłosił dłuższe przemówienie. Omawiając kwestję wychowania — oświadczył, że „czynnikiem jedynie powołanym do sprawowania opieki i kontroli nad wychowaniem, może być tylko rząd. Jedynie minister oświaty może być odpowiedzialnym kierownikiem nauczania i wychowania, nietylko wówczas, gdy chodzi o szkolnictwo państwowe, ale również w odniesieniu do szkolnictwa prywatnego". W tem zrozumieniu minister wniósł do Sejmu **projekt ustawy o szkolnictwie niepaństwowem.** Obowiązujący kierunek wychowania w stosunku do wszystkich szkół i zakładów naukowych minister nazywa „wychowaniem państwowem". „Młodzież winna być wychowywana w kulcie naszej państwowości, dlatego też kult wielkich ludzi, winien być w szkole szerzony. Najważniejszą jest historja lat ostatnich". Niech ci, którzy w prasie codziennej zaopatrują nazwę wychowanie państwowe w ironiczny cudzysłów, niech ci opozycjoniści wytłumaczą najpierw Francuzom, aby wyrzucili ze swej historji Clemenceau i Foch'a, Belgom, aby to samo zrobili z królem Albertem. Amerykanom, aby skreślili postać Wilsona, niechaj spra wią, aby w elementarzu włoskim wykreślić liczne ustępy o Mussolinim — niech tego dokonają — i niech nie dziwią się, że my szerzyć będziemy wśród wszystkich obywateli, przedewszystkiem zaś wśród młodzieży, szacunek, uznanie, wdzięczność i miłość dla twórcy i wskrzesiciela Polski".

Niech się nie dziwią również, jeżeli takie **zakłady wychowawcze, które nie potrafią wcielić w życie programu wychowania państwowego nie będą mogły spotkać się z opieką ze strony ministerstwa, na czele którego stoją i niech wiedzą, że znajdę środki, aby tym, którzy tych rzeczy nie rozumieją, wyjaśnić je należycie, a już tembardziej złą wolę ukrócić".**

Mógłbym w tem miejscu — mówił minister — poruszyć zagadnienie

SZKOLNICTWA MNIEJSZOŚCIOWEGO,

lecz nie widzę powodu powtarzania stanowiska, jakie zajął p. minister spraw wewnętrznych w swojem expose, a takie jest **oficjalne stanowisko rządu.** Zwalczać będę wojujący nacjonalizm, który niektóre ugrupowania chciałyby nazwać wychowaniem narodowem.

ZIELONA WSTĄŻECZKA

źle w moich oczach świadczy o szkole, w której się na nią pozwala, lub do jej noszenia zachęca. Ostatnie wypadki na uniwersytecie ujawniły jaskrawo konsekwencje, do których takie wychowanie prowadzi, które przejmują mnie **głęboką troską o poziom kulturalny** części naszej przyszłej elity intelektualnej. Jeżeli część młodzieży — chcę wierzyć, że inspirowanej z zewnątrz wyprowadza przemocą z sal wykładowych swych kolegów innego wyznania, to młodzież ta podważa i łamie istotę samorządu życia akademickiego. Jeżeli ta sama młodzież idzie z pałkami na ulice i wszczyna burdy, przeciwstawiając się porządkowym zarządzeniom policji, to ekscesy te pozostają w zasadniczej sprzeczności z elementarnemi przepisami akademickiemi. Jeżeli ta młodzież, ulegając złośliwym plotkom wzywa w swych uchwałach do **obrony rzekomo zagrożonej**

AUTONOMJI SZKÓŁ AKADEMICKICH,

to jakżeż uchwały te wyglądają w ustach tych, co sami tę autonomję łamali. Mamy tu do czynienia z jakiemś głębokiem zamąceniem moralnem, za które nie można czynić odpowiedzialnej młodzieży, która lekkomyślnie podporządkowała się wpływom wyraźnie politycznym (?!). Ustawa o szkołach akademickich **jest wadliwa.** Burdy akademickie wykazały, że **ciało profesorskie** w oparciu, o tę ustawę nie potrafiło w zarodku przerwać tych rozruchów. **Zmiana przepisów tej ustawy dojrzewa coraz wyraźniej.** Wśród pewnych środowisk akademickich powstała plotka, na niczem nie oparta i wyssana z palca, że **rząd zamierza skasować autonomję szkół akademickich.** Poważni mężowie nauki, ulegając atmosferze plotki, **zaczęli** rozważać groze położenia na poufnych konwentyklach i zjazdach, a poszczególni profesorowie zaczęli jeździć po poszczególnych szkołach akademickich widocznie przygotowując grunt **do** protestu.

Dwa budżety.

Warszawa 21. 1. (Telef. wł.) Po przemówieniu **ministra oświaty,** wygłosił Zdzisław **Stroński** (BB), **referat o budżecie** tego **resortu.** — W dyskusji zabrał pierwszy głos pos. **Kornecki** (Kl. Nar.), który oświadczy, że **nie może go zadowolić konstrukcja budżetu.** Ministerstwo operuje **budżetem jawnym i drugim, którego nie przedstawia,** a na który czerpie środki z trzech źródeł: z taks administracyjnych, z dopłat na szkolnictwo zawodowe przy świadectwach przemysłowych i wreszcie ze szkolnictwa prywatnego. **Niema sprawozdań z użycia tej sumy, która wynosi około 20 miljonów złotych.** Mówca zwraca uwagę, że **fundusz reprezentacyjny ministra wzrósł z 10.000 zł. do 25.000 zł.** Częste zmiany organizacyjne i personalne na stanowiskach kierowniczych **obciążają budżet sumą pół miljona zł. rocznie.**

Niezwykłe żądania kuratora.

Poseł Kornecki mówi dalej o **zwiększeniu** biurokracji, wprowadzeniu **tajnej oceny nauczycieli,** jakkolwiek pragmatyka ustala jej jawność, o zorganizowaniu z nauczycieli **wywiadu politycznego,** wreszcie obszernie porusza sprawę **dzieci, które nie mogły się znaleźć na ławie szkolnej** i perypetje **prywatnego żeńskiego gimnazjum w Radomiu, któremu odebrano prawo publiczności.** Dyrektorem tego gimnazjum był **sen. Sołtyk z Kl. Nar.**

Zastępca **kuratora p. Ziemnowicz oświadczył p. Sołtykowi, że nie wystarczyłoby, dla uzyskania praw publiczności złożenie przezeń mandatu, ale zażądano złożenia przez p. Sołtyka deklaracji, że występuje ze Stron. Narodowego i wciągnięcia szerokich sfer Radomia** do obozu rządowego(!).

WYDALENIE ZAKONU OO. JEZUITÓW Z HISZPANJI.

Madryt, 20 stycznia. Specjalna komisja **jurystyczna,** powołana do życia przez rząd hiszpański w celu zbadania **czy pod względem** konstytucyjno-prawnym dopuszczalne byłoby wydalenie z Hiszpanji Zakonu OO. Jezuitów, wydała opinję potwierdzającą. Narazie nie wiadomo jakie zamiary żywi rząd wobec tego Zakonu, przypuszczając jednak, że wydane zostanie rozporządzenie likwidujące ten zakon w całym kraju.

Śledztwo w sprawie zajść wileńskich.

Warszawa, 21. 1. (Telef. wł.) W Wilnie sprawy karne, wynikłe na tle znanych zajść, **zostały podzielone na dwie grupy: jedne dotyczą wykroczeń popełnionych przez studentów, a drugie wykroczeń osób, nie mających z uniwersytetem nic wspólnego.** Dotąd sąd rozpatrywał wyłącznie sprawy drugiej kategorji. Śledztwo prowadzone jest w kierunku ustalenia rzeczywistego podłoża zajść ulicznych i ujawnienia osób, podżegających do zaburzeń.

HENRYK FEDERER: 53

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

———o———

——oOo——

— Popatrz co za okrutnik z tego Emila, — gderał Lux.

Ale Marks, niegdyś sam okrutny i mściwy prosił młodego podnieconego dzikusa, by mówił dalej. Było w jego opowiadaniu coś, co Marksowi sprawiało specjalną przyjemność.

— A fabrykanta gardu przywiązałbym do maszyny elektrycznej, puścił prąd i pod nosił go powoli ażby mój pacjent upalił się jak kawa. A władców mgły i ciemności oślepiłbym niegaszonem wapnem i tak — dopókiby wszyscy moi wrogowie nie zginęli od mojej kochanej fizyki i chemji.

— Ale powiec głuptasie co myślałeś o śmierci? — pytano.

— Myślałem, że nie umrę, że nie mogę umrzeć, gdyż jestem na to za młody i za silny. Wiecie przecież, że młodego, zielonego drzewa nie da się spalić — sam próbowałem niegdyś na dzikim bzie — za dużo w niem soków. Także wiem dobrze, że nikt nie może mnie zabić, mam za dużo dzikiej krwi w sobie. Muszę zostać wielkim, sławnym badaczem przyrody; wiem o tem. Więc nie mogę umrzeć, nie mam nawet na to czasu. Czułem się wczoraj jak kot, który gdy go zrzucają z dachu — śmieje się, chełpi i myśli: i tak spadnę na wszystkie cztery łapy! Tak ja mówiłem do wiatru, szpalt lodowych, gradu i błyskawic: Już ja się utrzymam na swoich dwóch silnych nogach — nie obalicie mnie napewno! I za każdym razem tupałem w lód i czułem się o wiele silniejszy i odważniejszy.

Tupnął znowu w deski podłogi aż się zakurzyło. I ten oryginalny, płomienny, o oliwkowej cerze człowiek wyglądał w swoich pumpach jak 12-letni chłopczyk. A oczy jego i usta mówiły o długiem, wielkiem życiu, może pełnem błogosławieństwa a może niebezpieczeństw dla ludzi. Lecz Marks spochmurniał; tak dużo o przyszłości nie myślał: myślał o chwili obecnej nie o przyszłości, w której nic go nie czeka. Opadły go znowu dawne strachy samotności.

— A mnie się ciągle śmiać chciało — zaczął teraz Lucian — żeśmy tak zadrwili z Wilde Frau. Teraz ona kpi z nas, myślałem. Ale myśmy tylko żartowali, jest więc nadzieja, że ona to zrozumie i też na żartach poprzestanie.

— Ładne żarty! parsknął Emil — chciałbym jej to wybić z głowy.

— Ależ tak, były to zwyczajne żarty, przechodzące w coś wspaniałego. Komedja, ale Boska komedja, mnie się to podobało! Słyszeliście jak cudownie trzaskało a za każdym razem rozchodziło się niekończące się echo ponad lodowcami? Czem są wobec tego wszystkie armaty? A błyskawice! Musisz Emilu poczekać ze swoją elektrycznością parę tysięcy lat zanim potrafisz wytwarzać takie światła. Raz czerwone jak róże, to zielone jak koniczyna, to żółte niby siarka — i pomarańczowe i fjoletowe — ach, to było cudowne! A te potoczki pod ziemią! Czy wiecie co one wołały do mnie? Daj nam mosty! Lecz ja odpowiadałem: płyńcie dalej, tak wam swobodniej — lecz niżej, w dolinie doczekacie się mnie. Tam możecie szaleć w wąwozie jak chcecie, rozlewać się jak możecie, już ja wam narzucę nasze jarzmo! Tu jesteście wolne, używajcie swobody, lecz na równinach musicie służyć. A potem zacząłem liczyć ile miljonów ludzi przejdzie po moich mostach. Ani kroku nie zrobią bezemnie. Marks! jak ty kiedy tak okropnie poważnie zawołasz: Lux „nie gwizdaj tak ciągle, śmierć to nie żarty, a ty idziesz tam i napowrót". — to ja zechcę sobie tę panią śmierć oglądnąć. Pani, która godzina? spytam jej. „Już wieczór — skłamie". „Nieprawda, u mnie jeszcze nawet nie południe — nie pójdę przecież spać przed obiadem — idź do djabła!" A tu właśnie Marksie zawołasz na mnie znowu: „nie gwizdaj, zakazuję ci!" A śmierć wykorzysta to zaraz i zawoła: „Słuchajno już wieczór, noc zapada dla nas wszystkich!" „Posłuchaj jeszcze raz i nie bądź głupia" — droczę się z nią".

— Co, co? Pytał ciekawie rozpromieniony żartami, po dziecinnemu siedzący na materacu mały Cezar z Appijskiej drogi.

— Widzisz mój drogi biedny — ja muszę budować mosty. Wiesz przecież ilu jest ludzi, którzy chcą się dostać jedni do drugich a nie mogą. Dla tych muszę budować. „Powinnaś wiedzieć — mówiłem przebiegle gdy śmierć ciągle powtarzała swoje „nie", że budowanie mostów jest niebezpieczne i może ci przy niem sprzyjać szczęście. Może obsunąć się belka, może ktoś spaść nierozważnie albo dostać się pod walce, może zawalić się całe rusztowanie. Żaden most nie obejdzie się bez rozlewu krwi ludzkiej. Pani śmierć! pozwól mi działać a sama stój pod mojemi mostami i łap co ja ci zrzucę. Naturalnie myślę o piasku, kamieniach i kotle, pełnym gorącej smoły. No, dużo dostaniesz!" A głupia śmierć uwierzyła mi i skinęła potężnie czaszką — i nie wlokła więcej za mną swego szkieletu. I choćbym nawet nie gwizdał dalej — skoro wy mieliście miny tak uroczyste — śmiałem się ciągle w duchu. Patrzcie przyjaciele jak to można śmierć na dudka wystrychnąć — jeszcze trzy razy łatwiej, niż życie!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Co i jak wykonuje

Zakład malarski Stanisława Skwarczyńskiego

w Krakowie.

(Do wiadomości wszystkich P. T. interesowanych.)

Wykonywanie polichromji kościołów i renowacja starych obrazów wymagają szczególnej sumienności a przy tem fachowego przygotowania i odpowiednich kwalifikacyj wykonawcy. Zrozumiałą jest tutaj troska tych, którzy prace takie pragną powierzyć zakładom malarskim do uskutecznienia, o należyty poziom artystyczny ich wykonania. Pod tym względem **krakowski Zakład Malarski p. Stanisława Skwarczyńskiego, przy ul. Pędzichów l. 3,** daje dostateczne gwarancje przedewszystkiem już na podstawie dotychczas osiągniętych wyników. Liczne podziękowania otrzymane od klijentów stwierdzają wymownie, że firma powierzone sobie zadania wykonuje solidnie i fachowo.

ODNAWIANIE OBRAZÓW.

W zakresie renowacji obrazów zniszczonych posiada firma m. in. następujące podziękowania:

Ks. M. Dyszyński, proboszcz w Dzikowcu pisze: „Stwierdzam niniejszem, iż p. Stanisław Skwarczyński, artysta-malarz dokonał renowacji obrazu św. Mikołaja w kościele parafjalnym w Dzikowcu (pow. Kolbuszowa) ku ogólnemu zadowoleniu Ks. proboszcza jakoteż i parafjan".

Konwent OO. Bonifratrów w Krakowie, stwierdza z pełnem uznaniem, że p. Stanisław Skwarczyński artysta-malarz przeprowadził w naszym szpitalu renowację starego zniszczonego obrazu fachowo, przeto zasługuje na gorące poparcie

Urząd parafjalny obrz. łac. w Brzozowie pisze: „Niniejszem stwierdza się, że p. St. Skwarczyński odnowił w Brzozowie 12 starożytnych obrazów. Robotę wykonał precyzyjnie i nader sumiennie, według orzeczenia znawców, za co składa mu się serdeczne „Bóg zapłać" i poleca się go jako dobrego artystę-malarza.

POLICHROMJE W KOŚCIOŁACH I ODNOWIENIE KAPLIC.

Zarząd Zakładu im. Ks. Siemaszki w Krakowie poświadcza, że p. Stanisław Skwarczyński prześlicznie odnowił naszą kaplicę zakładową. Zawezwani do oceny artystyczni znawcy wyrażali się z całem uznaniem dla tak sumiennej, czystej pracy. Jako dyrektor Zakładu jestem nadto zniewolony jak najserdeczniej podziękować za bezinteresowne niemal odnowienie kaplicy Zakładowej i za tyle dobrego serca, które nam okazał w czasie swej pracy. Nie waham się też polecić p. Skwarczyńskiego jak najgoręcej kochanym Konfratrom, ilekroć będą w konieczności odnawiania świątyń lub starych, wartościowych obrazów.

Ks. Jan Lorek C. M.

O. Stanisław Walczak, przeor OO. Karmelitów w Krakowie, pisze: „Niniejszem zaświadczam, iż p. Stanisław Skwarczyński, artysta malarz, zamieszkały w Krakowie przy ulicy Pędzichów 3, odnowił w kościele OO. Karmelitów w Krakowie na Piasku w roku 1925 kaplicę M Boskiej. Praca została wykonaną solidnie, artystycznie ku ogólnemu zadowoleniu klasztoru i wiernych. P. Skwarczyńskiego mogę wszystkim Przewielebnym Księżom chcącym tanio a uczciwie mieć odnowione świątynie, polecić, jako pod każdym względem sumiennego, solidnego i znającego dokładnie swój zawód".

Ks. A. Świętek, prob. w Górce Kościelnickiej poświadcza, że „P. St. Skwarczyński, artysta-malarz, odmalował w Górce Kościelnickiej kościół parafjalny drewniany, stary, ubogi, bardzo pięknie i starannie. Okazał swą pracą wiele talentu artystycznego i ducha religijnego tak, że kościółek teraz, po odmalowaniu wygląda jako piękna świątynia Boża. Dlatego też mogę z całem zaufaniem polecić p. Skwarczyńskiego jako znającego się dobrze na sztuce kościelnej i podejmującego roboty stosunkowo tanio".

Ks. Wł. Gruszczyński i Ks. St Godlewski stwierdzają: „P. Skwarczyński malował w roku 1927 kościół św. Trójcy w Jędrzejowie (woj. kieleckie). Stosując się do stylu kościoła (gotyk i barok) wykonał prace nadzwyczaj sumiennie, fachowo i pięknie, ku zadowoleniu naszemu i parafjan. Za tę sumienną pracę wyrażamy szczere uznanie i podziękowanie polecając go wszystkim, jako fachowca uzdolnionego"

INNE ROBOTY MALARSKIE I LAKIERNICZE.

Pozatem Zakład St. Skwarczyńskiego wykonał szereg prac wchodzących w zakres malarstwa i lakiernictwa w szpitalu Konwentu OO. Bonifratrów w Krakowie, gdzie, jak zaznacza O. Przeor „pracę swą wykonał czysto i sumiennie", dalej w willi p. Aleksandrowej Potockiej w Olszy pod Krakowem „ku zupełnemu zadowoleniu" klijentki, następnie w pałacu Nawojowskim Adama hr. Stadnickiego, w pałacu w Chrobrzu Margrabiego Wielopolskiego, w willi p. gen. Czikla w Krakowie i w. innych. Firma zatrudnia bowiem malarzy i lakierników do wykonywania robót dekoracyjno-pokojowych jak pokostniczo-lakierniczych. Powierzone roboty wykonuje solidnie i fachowo w cenach bardzo przystępnych. **Firma Stanisława Skwarczyńskiego w Krakowie, ul. Pędzichów 3, nie ma żadnych wspólników.**

Reskryptem Sądu Grodzkiego w Krakowie z dnia 5 kwietnia 1930 roku właściciel firmy **St. Skwarczyński** w Krakowie przy ulicy Pędzichów 3, (telefon 158-15.) mianowany został **biegłym sądowym** w zakresie malarstwa dekoracyjno-pokojowego, oraz malarstwa pokostniczo-lakierniczego i polichromji kościołów.

Wydawca za „Głos Narodu" Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.